



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZŁOTE KLUCZE SEJMOWE

wręczone zostały w dniu wczorajszym Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). 3 lutego, godz. 19 gmach sejmowy jest już gotowy na przyjęcie posłów, wybranych 19 stycznia przez naród polski. Jeszcze na sali niestrudzeni robotnicy i robotnice wykańczają poszczególne urządzenia wnętrza. W ciągu dnia z godziny na godzinę usuwano ostatnie braki. Chodziło o to, by na wieczor-

Sejm odbudowy

Dzisiaj w odbudowanym gmachu sejmowym przy ul. Daszyńskiego w Warszawie, zbiera się po raz pierwszy Sejm Polski Ludowej. Sejm, wyłoniony z wyborów w dniu 19 stycznia br.

Pierwsza sesja sejmowa odbywa się w budynku, który jeszcze przed kilkoma miesiącami był całkowicie zrujnowany. Rece robotnika polskiego odbudowały gmach Sejmu, w którym nad sprawami Ojczyzny ludowej radzić będą przedstawiciele świata pracy.

Odbudowa Polski. Oto zagadnienie, które będzie ośrodkiem prac parlamentu. Odbudowa życia gospodarczego, spokoju wewnętrznego, odbudowa kultury, oświaty.

Nowy Sejm, wyłoniony z woli ludu, zapewni respektowanie wszystkich praw, o które lud ten walczył na przestrzeni stuleci. Ten Sejm będzie kształtował model nowego, ludowego ustroju społecznego, model nowej Polski, takiej, o której marzyli w okresie okupacji hitlerowskiej — bojujący o wolność.

Poważne zadanie do spełnienia ma przed sobą Sejm, który uchwali nową konstytucję, która stanowić będzie podstawę prawną demokratycznego ustroju. Ale wiemy, że ten Sejm spełni swą historyczną misję.

W wyniku bowiem wyborów, dzięki zwycięstwu Bloku Demokratycznego, mandaty poselskie piastują w przytłaczającej większości ludzie pracy, robotnicy, chłopci, inteligenci. Większość posłów to bojujący o wolność narodu, bojujący, którzy całe swe życie poświęcali, by wywalczyć piękniejszą przyszłość dla ludu pracy.

Obrzymia większość posłów — to Ci, którzy od razu po wyzwoleniu przystąpili do odbudowy Polski, a teraz dzieło to nadal będą kontynuować — umacniając polityczne filary ludowej demokracji — jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski.

Ci posłowie napewno nie zawiodą zaufania, jakie w nich naród pokłada. Oni to są większość w Sejmie. Mniejszość — ta nieliczna garstka członków stronnictwa związanego z podziemiem — jest słaba. Naród odwrócił się od PSL. Nie uda się poselskim posłom wprowadzić na salę obrad atmosferę dawnych, „dobrych”, sanacyjnych lat.

Wtedy to dzisiejsi peeselowcy — pożałujcie Boże — ludowcy — byli u władzy. A do gmachu sejmowego wkraczała policja — „chłopey” Stawoja, by „uciszyć” przy pomocy pałki gumowej głosy zdrowej, słusznej opozycji — nielicznych przedstawicieli ludu.

Te czasy nie powrócą. Lud wziął władzę w ręce i władzy już nigdy nie odda! Nowy Sejm przystępuje do twórczej pracy.

Ten Sejm powinien przejść do historii pod nazwą — Sejm Odbudowy Polski.

na uroczystość przekazania złotych kluczy sejmowych Prezydentowi KRN ob. Bierutowi wszystko było gotowe.

Godzina 20. Do gmachu sejmowego przybywa ob. Prezydent Bierut, wiceprezydent Barcikowski i marszałek Żymierski.

Tradycyjnym zwyczajem powitano ob. Prezydenta chlebem i solą, złożoną w jego ręce przez wicedyrektora biura prezydzialnego KRN ob. Papińskiego, który przy tej okazji wygłasza krótkie, nacechowane serdecznością przemówienie.

Następnie w imieniu robotników inż. Hermanowicz, a naczelnik Wydziału Technicznego KRN wręcza ob. Prezydentowi artystycznie wykonane, ciężkie złote klucze sejmowe, ozdobione godłem państwowym i napisem „4.II.1947”. W imieniu własnym, w imieniu prezydium KRN i zbierającego się w następnym dniu Sejmu Ustawodawczego, Prezydent Bierut dziękuje budowniczym nowego gmachu Sejmu za wysiłek, który zapewnił oddanie do użytku gmachu sejmowego w terminie właściwym. „Wysiłek ten — oświadczył ob. Prezydent — wskazuje na nowe stosunki w naszej Rzeczypospolitej. Robotnik, inżynier, czy technik

czują się współgospodarzami państwa. Wykonany w ten sposób gmach — to dowód, że jego budowniczymi uważają nowe państwo polskie za swoje państwo, a Sejm, który tu będzie obradował, za Sejm, który będzie stanowił prawa dla nich samych”.

Dlatego to robotnicy, technicy i inżynierowie uczynili wszystko, co było w ich mocy. Okrzykiem: „Niech żyje inżynier, technik i robotnik polski” podchycyconym przez wszystkich zebranych, kończy ob. Prezydent swoje krótkie przemówienie, po czym przechodzi do sali sejmowej powitany hymnem państwowym.

Sala, w której za 12 godzin zbiorą się posłowie Sejmu Ustawodawczego, po brzezi wypełniona jest tymi, którzy budowali gmach.

Następnie odczytana została uchwała Prezydium KRN z dnia 3 lutego 1947 r. o odznaczeniu ok. 180 budowniczych gmachu nowego Sejmu za ich pełne poświęcenie przy odbudowie. M. in. orderem Odrodzenia Polski IV i V kl. odznaczeni zostali dyrektor inż. Hermanowicz, inż. Janicki, inż. Miszułowicz,



inż. Qdyniec-Dobrowolski i inni. Pozostali, najbardziej zasłużeni inżynierowie, technicy i robotnicy odznaczeni zostali: złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Oreędzie Trumana do Kongresu w sprawie przedłużenia pełnomocnictw aprowizacyjnych

Waszyngton (PAP) — W poniedziałek, dnia 3-go lutego, prezydent Truman zwrócił się do kongresu z apelem o przed-

łużenie pewnych pełnomocnictw rządowych z okresu wojny, które wygasają dnia 31 marca br. Pełnomocnictwa te od-

noszą się do racjonowania i rozdziału środków żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby.

Truman podkreślił, że zapotrzebowanie na zboże wyniesie w roku bieżącym na całym świecie 38 milionów ton, podczas gdy kraje eksportujące, tzn. Stany Zjednoczone, Kanada i Argentyna, będą mogły dostarczyć tylko 24 miliony ton. Z tych względów wielcy eksporterzy muszą troskliwie dokonać rozdziału żywności, ażeby uszczepić państwa dotknięte wojną, od głodnej potrzeby.

Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie ponadto zachować pełnomocnictwa, ażeby skutecznie sprawować kontrolę handlu ryżem, cukrem i tłuszczami, których tylko 3 miliony ton można będzie zaspokoić na ogólne zapotrzebowanie 6 milionów ton.

W okresie rekonwersji — oświadczył na zakończenie Truman — jest niesłychanie ważne, by rząd korzystał ze specjalnych pełnomocnictw, co umożliwi mu sprostanie ewentualnemu kryzysowi.

Klub poselski i PPR ukonstytuował się wczoraj w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 lutego odbyło się posiedzenie klubu poselskiego PPR. Po referacie politycznym sekretarza generalnego KC PPR W. Gomułki

Prezesem klubu poselskiego został wybrany pos. Zenon Kliszko, w skład zarządu klubu weszli posłowie Biełkowski i Dąbrowski.

Bevin podpisuje traktaty

LONDYN (obs. wt.) Radio londyńskie donosi, iż Min. Bevin ma podpisać teksty traktatów pokojowych z 5 byłymi satelitami osi w Londynie we wtorek dnia 4 lutego.

Jak wiadomo, traktaty zostały już podpisane

w dniu 21 stycznia przez min. Byrnesa i w dniu 29 stycznia — przez min. Molotowa. Prawdopodobnie min. Bidault podpisał traktaty dopiero w dniu 10 lutego podczas konferencji podpisywania traktatów w Paryżu.

Wyrok w procesie Rzepeckiego Oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od lat 2 — do 12-tu

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym tymczasowy sąd rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Jana Rzepeckiego i inn. Moca tego wyroku Jan Rzepecki skazany został na 8 lat więzienia, Tadeusz Jachimek na 4 lata więzienia, Henryk Żuk — na 12 lat więzienia, Jan Szeurek — na 7 lat więzienia, Kazimierz Leski — na 12 lat więzienia,

Józef Rybicki — na 10 lat więzienia, Emilia Malessa — na 2 lata więzienia. Wszystkim oskarżonym sąd na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zarządził areszt tymczasowy.

W stosunku do oskarżonych Rzepeckiego, Jachimka, Szeurka, Sanojcy i Malessy sąd z mocy art. 55 par. 1 kkwp nie orzekł pozbawienia praw publicz-

nych i obywatelskich praw honorowych, jak również nie orzekł przepadku mienia tychże oskarżonych.

W obszernym, 20-stronicowym uzasadnieniu wojskowy sąd rejonowy poddał drobiazgową analizę całokształt okoliczności sprawy i w świetle danych przewodu sądowego szeroko omówił działalność podsadnych.

W sprawie ludzi podziemia

Petycja byłych członków Armii Ludowej do Prezydenta Bieruta

Wieczorem dnia 3 lutego w Belwederze Prezydent KRN Bolesław Bierut przyjął delegację byłych oficerów Armii Ludowej w składzie następującym — tow. Kliszko, Biełkowski i Jaworski, którzy złożyli obywatelowi Prezydentowi następującą petycję:

„Obywatelu Prezydencie! W procesie kierowników WIN-a byłych wyższych dowódców Armii Krajowej zapadł wyrok Sądu Rzeczypospolitej.

Dwa i pół roku minęło od dnia kiedy wesół z nimi walczyliśmy na pionowych barykadach Warszawy kiedy obok siebie ginęli od niemieckich kul żołnierze AK i AL. Dwa lata mijają od końca okupacji, od końca okraju w którym niejednokrotnie bili się przeciw Niemcom obok siebie żołnierze AK i AL.

W ciągu tych dwu i pół lat my szliśmy swoją drogą, wytyczoną jeszcze w podziemiu, drogą Polski Ludowej — oskarżeni procesu warszawskiego szli swoją dyktowaną przez „Londyn” a prowadzącą coraz bardziej na manowce.

Rosły w tym okresie pomiędzy nami nie tylko różnice polityczne. Rosły długie rzędy mogli zamordowanych za to, że brali udział w budowaniu Polski Ludowej. Rosła przepaść kopana przez siłę obcą, której zależało na utrzymaniu w kraju stanu walki wewnętrznej i niepewności jutra.

Jedyna, co dochodziło do nas od wczorajszych towarzyszy barykad warszawskich — to był — słowa nienawiści, słowa wzywające niżej do bratobójczej walki.

Na procesie warszawskim po raz pierwszy zabrzmiały słowa łanie. Proces warszawski ujawnił nie tylko rozkład podziemia, ale i we wnętrzu tragedię niektórych jego ludzi. Zabrzmiały na nim słowa świadczące, że część kierowników podziemia szamota się w miazgę, w której znalazła się pod wpływem reakcyjnych polityków londyńskich. Słowa świadczące, że ci ludzie szukają jakiegoś wyjścia z drogi rezygnacji i przestępstwa, że peka więc, jaka łączyła ich z Andersami, Raczko-wiczami i Sosnkowskimi.

W okresie okupacji ohrzymia większość oficerów i żołnierzy Armii Krajowej pragnęła walki zbrojnej, czynnej z Niemcami, była w nich ta sama wola, która wyprowadziła w pole pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej.

Wola ta niejednokrotnie znajdowała wyraz w okolicznych bojach w pięknych czynach śmiałych, dokonywanych przez żołnierzy AK.

Także ukoje żołnierzy AK jak zgładzenie Kliszery i uwolnienie więźniów przy Arsenale — jeden z oskarżonych procesu warszawskiego brał udział w przygotowaniu obu — były dla nas wszystkich przykładami walki z najeźdźcą na równi z dokonaniem przez naszych żołnierzy zamachem na Cafe Club i warszawski Dworzec Główny.

Alto wola walki żołnierzy i oficerów AK była paraliżowana przez rozkazy idące z „Londynu”, przez ludzi, którym szło o ich własne, klasne, partyjne-reakcyjne cele.

Powstanie warszawskie, w którym niektórzy z oskarżonych brali wybitny, bohaterki udział pozostanie w dziejach tej wojny i w dziejach narodu jako wielki przejaw bohaterstwa ludu warszawskiego i woli walki z niemieckim najeźdźcą.

Setki tysięcy ludzi, którzy walczyli w tym powstaniu, walczyli nie dla takich czy innych rachub — „londyńskich polityków” — lecz dla tego, że chcieli bić Niemca i że wierzyli, że nadeszła chwila kiedy można go bić.

Dla każdego z nas, tych którzy brali udział w powstaniu pozostanie niezapomnianym przeżyciem nieufiśle miłośno nieuzbrojonego niemal ludu Warszawy w obliczu nie mieckiej przewagi. Ale to zostanie także nie zapomniana tragedia jego klęski.

Bohaterstwo żołnierzy i oficerów zarówno AK jak AL czy PAL — bohaterstwo ludu warszawskiego zostało zapomniane — bo powstanie zostało wywołane w chwili podjęto- wanej przez klasno-partyjne-reakcyjne rą- chuby panów Sosnkowskiego i Mikołajczyka.

Na drogę przestępstwa, na drogę bratobój- czej walki skierowały rozkazy „Londynu” wielu żołnierzy i oficerów Armii Krajowej w okresie naterpiam, w okresie wyzwolenia. Skierowały ich w „lasy” wtedy, kiedy my szliśmy na Berlin. Skierowały ich w podzie- mie, kiedy my odbudowywaliśmy kraj.

Ohrzymia, przeważająca część oficerów i żołnierzy Armii Krajowej znalazła w tym czasie drogę do Nowej Polski, do twórczej pracy, do współdziałania w odbudowie kraju. Ale część, ta część właśnie, którą kierowali skazał w procesie warszawskim, była posłuszna nakazom „londyńskim” i wykonywa- ła je nadal.

Oskarżeni procesu warszawskiego sami szli tą drogą i prowadzili nią tę część społeczeństwa, która uległa ich wpływowi. Szli bez słowa jawnego buntu, przeciwko polityce,

która była przecież zaprzeczeniem wszystkiego, za co ginęli nasi i ich towarzysze w okresie okupacji. Ale szli, przynajmniej część ich szła, jak okazało się na procesie, w rozterce wewnętrznej, w rosnącym konflikcie sumienia. Ten konflikt odbił się echem w świadczaniach szeregu z pośród nich na procesie. Ten konflikt i ta rozterka nie wynikały z ich tylko osobistego położenia, wyzyskują one z głębokich przemian, które dokonywują się w tej części naszego społeczeństwa, która w okresie okupacji uległa wpływowi „Londynu”, chociaż chciała szczerze i głęboko walki o Polskę niepodległą, o taką Polskę, jaką my odbudowaliśmy.

Dwa lata rządów obrzu demokratycznego w Polsce rozbiły w puch wiele kłamstw, szere- zonych dotąd o naszym obozie, zniszczyły wiele legend, tkanych misternie przez obóz reakcyjnej emigracji. Każdy uczciwy Polak wie o osiągnięciach obozu demokratycznego przy odwołaniu kraju i zagospodarowaniu Ziemi Odrzykanych.

Te osiągnięcia nie mogły minąć bez wra- żenia nawet na tych, którzy trwali w bezgrod- ziej walce przeciwko nieuniknionemu zwycięstwu Polski Ludowej.

Nie mogli tym bardziej, im bardziej ci lu- dzie uświadamiali je sobie na terenie podziemia, przemieniającego się coraz bardziej w spójny obcy wywiadów, pozbawionych sumienia, w bratobójcze szlaki pospolitych, kry- minalnych zbrodniarstw.

Właśnie ten kontrast pomiędzy światem de- mokratii polskiej, światem budowania z ruin nowego polskiego życia, a światem reakcyjne- go podziemia wsłuchanego w instrukcje rac- kiewiczowskiej emigracji i ulegającego wpły- wu obcych ośrodków dyspozycji, musi wstrzą- snąć każdym uczciwym Polakiem, nawet jeśli on przez długi czas ulegał wpływowi „Londy- nu” i pana Mikołajczyka.

W wypowiedziach szeregu skazanych w procesie WN znalazł dobitny wyraz właśnie ten wstrząs moralny, wstrząs ludzi postawio-

nych w obliczu nieuniknionych skutków ich własnej działalności.

Ten wstrząs moralny, tą prawdziwą tragedię niespaczonych, do reszty ludzi dzisiejszego polskiego podziemia, przeżywa nie tylko oskarżeni w procesie warszawskim. Przeżyła go i przeżywa cała ta część naszego społeczeństwa, która dotąd czy do niedawna stała- cza dyrektyw Londynu lub wierzyła w zbaw- czą rolę pana Mikołajczyka.

Wśród dziewięciu milionów głosów, która padły na obóz demokratyczny w dniu 19 stycz- nia — jest wiele setek tysięcy głosów ludzi, którzy byli żołnierzami lub sympatykami AK, ludzi, którzy jeszcze nie dawno byli zwolennikami „Londynu”.

Wydaje się nam, że maksymalne złagodze- nie kary, że możliwie szybkie pozwolenie na powrót do normalnego życia i pracy skaza- nym w procesie warszawskim, że wreszcie pozostawienie im w drodze łaski odznaczeń zdó- byłych w służbie Rzeczypospolitej, w walce z niemieckim najeźdźcą będzie przyjęte przez poważną część narodu jako dość wyciągnięta przez obóz demokratyczny ku wczorajszym jego przeciwnikom, jako dowód, że istnieją droga prowadząca z monowców podziemia na szeroki szlak twórczej i pozytywnej pracy dla narodu jako jeszcze jedna ostatnia szansa pogodzenia się z Nową Polską i oddania swych sił na jej usługi jako już ostatnia możliwość zaprzestania walki przeciw Polsce Ludowej, walki, która w sposób nieunikniony musi być- ła walką przeciw Polsce.

Wróg, który się nie poddaje musi być zniszc- zony do końca. Ale dotychczasowy przeciwnik, który szuka drogi wyjścia, drogi przejścia od przestępczej, szkodliwej i bezsensownej ne- gacji do twórczej współpracy przy odbudowa- niu kraju, zasługując na to; aby mu takiej możli- wości nie odmówić.

Przyjmijcie Obywatelu Prezydencie wyraz naszej głębokiej wiary; że przy ostatecznej swej decyzji nad losem zasądzonych w proce- sie warszawskim zwrócić dokładnie wstr- ątkie powyższe momenty.

Papen płacze przed sądem

Sensacje na procesie zbrodniarza wojennego w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Na poniedział- kowym posiedzeniu trybunału denazyfi- kacyjnego w Norymberdze, przed któ- rym toczy się proces przeciwko Pappeni,

oskarżony zaczął płakać. Załama- nie się Pappena nastąpiło po jego opo- wiadaniu o swej karierze dyplomatycz- nej. „Nikt, zdaje się, nie wierzy mi, gdy

mówię o mojej działalności dyplomatycz- nej” — oświadczył oskarżony, płacząc. „Nie wiem, jak mam się bronić”.

Przewodniczący trybunału dr Sachs, którego biuro zniszczono bomba w ubie- głą sobotę, odrzucił sesję na 20 minut, podczas których Pappen pozostał na swym miejscu przy stole obrony. Osobisty dor- adca Pappena od r. 1939, baron Kurt von Laessner zeznawał jako świadek o- brony. Twierdził on, że Pappen starał się zakończyć wojnę już od r. 1939. Spotkał się on rzekomo z grupą Ameryka- nów, których nazwiska nie wymieniono, oraz z dwoma Turkami jako mediatorami w celu omówienia możliwości zawarcia pokoju, jednakże nie z tego n'e wyszło. Laessner oświadczył, że Pappen starał się wysłać do Szwajcarii odpisy swych raportów do Hitlera w sprawie objęcia stanowiska ambasadora w Wiedniu w celu usprawiedliwienia się na wypadek radykalnej zmiany rządu w Niemczech. Zapytany o to, gdzie obecnie znajdują się owe dokumenty, von Pappen odmó- wił udzielenia informacji publicznie, jed- nakże zaproponował zakamunkowanie ich osobliście dr Sachsomu. Sąd nie zgo- dził się na te propozycje.

Sytuacja finansowa Anglii

LONDYN (obs. wł.). Brytyjski minister skarbu — Hugh Dalton zwrócił się do narodu brytyjskiego z przemówieniem, w którym zobraził obecną sytuację finansową kraju. Po oświadczeniu, iż rząd poczynił odpowiednie kroki dla zapobieżenia inflacji, min. Dalton uprzedził Brytyjczyków, iż czekają ich jeszcze ciężkie i długie lata walki o dobrobyt. „Walka ta może być wygrana — powiedział min. Dalton — o ile cała ludność kraju zdo- będzie się na najwyższe wysiłki w dziedzinie produkcji.

O ile Wielka Brytania nie zdoła powięk- szyć swego eksportu do wymaganej wysoko- ści, to będzie zmuszona zmniejszyć import, co obniży i tak dość niski poziom życiowy Bry- tyjczyków i w konsekwencji pociągnie za sobą bezrobocie. Przechodząc do sprawy ujem- nego bilansu handlowego Wielkiej Brytanii, min. Dalton oświadczył, iż skarb brytyjski nie otrzymuje żadnych wpływów za eksport, idą- cy na pokrycie długów, zaciągniętych przez Wielką Brytanię w czasie wojny.

Wyrok na morderców z Ravensbruck

LONDYN (obs. wł.). Wczoraj został ogłoszony wyrok w procesie przeciwko personelowi obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, oskarżonym o przestępstwa przeciwko ludzkości. 11 oskarżonych z

Schwarzhuberem na czele zostało skaza- nych na karę śmierci, 2 — na 15 lat i 2 — na 10-letnie więzienia. Jeden z oskar- żonych zmarł w czasie procesu.

Inż. CHEMIKA SAMODZIELNEGO
ENERGICZNEGO
Inż. MECHANIKA
poszukujemy
natychmiast
Wynagrodzenie do omówie.
Zgłoszenia do firmy
„GENTLEMAN”
Łódź, Limanowskiego 158
Wydział Personalny

Dnia 1. II. 47 r. zmarł podczas pracy nad filmem

Stanisław Grolich Grolicki

ur. 2 lutego 1892 r.

W Zmarłym tracimy świetnego aktora, który w polskiej sztuce filmowej odegrał rolę przedującą.

W obliczu tej tragicznej śmierci łączymy się w żalu z aktorstwem polskim i rodziną Zmarłego.

DYREKCYJA NA CZELNA
„FILMU POLSKIEGO”

STANISŁAW GROLICH GROLICKI

aktor

profesor Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi
ur. 2 lutego 1892

zmarł nagle podczas pracy w sobotę, 1 lutego 1947 r. o godz. 16-ej.
Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Starożytności Katolickiej dziś wtorek 4 bm. o godz. 14-ej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrzeźni

KOLECZY
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
TEATR TUR
WOJEWÓDZKI ODDZIAŁ ZASP w ŁODZI
PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA TEATRALNA

Zadania „Małej Konstytucji”

Dwa zagadnienia stają przed otwierającą się dzisiaj pierwszą sesją Sejmu Ustawodawczego.

Zagadnienie pierwsze — to wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. Wraz z otwarciem Sejmu wygasają pełnomocnictwa Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Sejm Ustawodawczy będzie więc musiał wybrać nie tylko swego marszałka, lecz również Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że kandydat, którego wspólnie wysuną cztery partie Bloku Demokratycznego, wybrany zostanie obrzydliwą większością głosów.

Zagadnienie drugie — to zagadnienie uchwalenia „Małej Konstytucji”.

Od chwili rozpoczęcia obrad Sejmu Ustawodawczego staje na porządku dziennym sprawa uchwalenia nowej Konstytucji Rzeczypospolitej. Konstytucja, odpowiadająca zmienionej sytuacji społecznej, politycznej, gospodarczej w kraju. Ale jest przecież oczywiste, że uchwalenie takiej Konstytucji wymaga pewnego czasu — prawdopodobnie nawet dość długiego. Przypomnijmy sobie, że Konstytucja Marcowa została uchwalona w roku 1921, a więc w dwa lata po wyborach do Sejmu Ustawodawczego 1919 roku. Tymczasowo zaś niezbędne jest prowizoryczne uregulowanie stosunków pomiędzy najwyższymi władzami państwowymi: pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej, Sejmem, a rządem. Takie właśnie prowizoryczne uregulowanie prawne tych stosunków nosi — w oparciu o precedens z okresu po pierwszej wojnie światowej — nazwę „Małej Konstytucji”.

Co ma obejmować „Mała Konstytucja”?

Nie powinna ona, z natury rzeczy, dotyczyć spraw zasadniczych, jak prawa i obowiązki obywatela, zasięg działalności państwa itd. Nie ma zresztą potrzeby, by tym się zajmowała, gdyż w tym zakresie obowiązują zasadniczo wytyczne Konstytucji Marcowej i Manifest Lipcowy. Ostateczne zaś sformułowanie „wyszlifowanie do końca” tych zagadnień jest sprawą dłuższego czasu.

„Mała Konstytucja” powinna natomiast ująć w normy prawne wzajemne stosunki najwyższych władz państwowych. Właśnie w tej dziedzinie nasza dotychczasowa praktyka przyniosła cały szereg doniosłych doświadczeń i powinna być uwzględniona przy regulowaniu tych spraw.

W szczególności poważną rolę w naszym dotychczasowym życiu państwowym odegrało Prezydium Krajowej Rady Narodowej. W warunkach okresu przejściowego, kiedy trzeba wielokrotnie działać szybko — a aparatura Sejmu, jako ciała wieloosobowego i z natury rzeczy skłonnego do przeciągania debat, nie

nadaje się zbyt do takiego działania — trzeba przekazywać rządowi pewne uprawnienia, przysługujące zasadniczo parlamentowi. Bez takich pełnomocnictw udzielonych rządowi nie byłobyśmy posunęli tak daleko odbudowy gospodarczej kraju, nie osiągnęlibyśmy szeregu sukcesów w dziedzinie polityki zewnętrznej. Skoro jednak istnieje niezbędność takiego udzielania pełnomocnictw rządowi, istnieje również konieczność kontroli użytku, jaki rząd czyni z tych pełnomocnictw. Kontrola, wykonywana przez sam Sejm, późniejsza, nie zbył tu wystarcza. Nasuwa się konieczność istnienia jakiegoś ciała nadrzędnego, reprezentującego z mocy ustawy, prawa kontrolne Sejmu w okresie, kiedy Sejm nie obraduje i praw tych wykonywać nie może.

Takim ciałem było u nas dotąd Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Wykonione przez Izbę — a więc na równi z nią reprezentujące suwerenna wolę na-

rodu, spełniało ono, pod kierownictwem Prezydenta K.R.N., funkcje kontrolne w stosunku do rządu, zatwierdzało dekrety z mocą ustawy, wydawane przez rząd. Niewątpliwie istnieje potrzeba podobnego ciała, nieprzewidzianego przez Konstytucję Marcową, również w naszym Sejmie Ustawodawczym.

Ciało to miałyby jeszcze jedną doniosłą funkcję. Konstytucja Marcowa nie znała terenowych Rad Narodowych. Nie można tych Rad porównywać z dawnym samorządem terytorialnym, gdyż funkcje ich są o wiele bardziej rozległe niż funkcje dawnego samorządu. Funkcje te będą jeszcze wzrastały w miarę postępów odbudowy kraju i wzrostu dobrobytu narodu. W zrozumieniu znaczenia Rad Narodowych dla całej struktury politycznej kraju — Rady Narodowe były podporządkowane dotąd Krajowej Radzie Narodowej, tj. mówiąc konkretnie, jej Prezydium. Wydaje się nam, że byłoby słuszne, aby ta dotychczasowa funkcja

Prezydium KRN została przekazana również nowoutworzonemu ciału zwierzchniemu, które również powinno działać pod kierownictwem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poruszyliśmy tylko kilka zagadnień, związanych z uchwaleniem „Małej Konstytucji”. Takich zagadnień jest, oczywiście, znacznie więcej.

Zadanie naczelne „Małej Konstytucji” to zapewnienie na okres przejściowy, do czasu uchwalenia ostatecznej Konstytucji, sprawnego funkcjonowania naszego parlamentu, przy równoczesnym sprawnym funkcjonowaniu naszego aparatu rządowego. Nie może być, aby rozwiązanie najważniejszych spraw państwowych szwankowało i przeciągało się ze względu na takie czy inne niedomagania parlamentu i nie może być tak, aby aparat administracyjny działał bez kontroli ze strony przedstawicielstwa narodu, które do takiej kontroli jest powołane i zobowiązane. **Obserwator.**

Wieści z kraju

„SZYNA ŚLĄSKA” ODBUDOWUJE SIĘ

Zjednoczone energetyczne przystąpiło do jak najszybszej odbudowy ważniejszych urządzeń sieciowych na terenie śląsko-dąbrowskiego zagłębia węglowego. Na linii Chorzów—Miechówice przeprowadza się linie o 110 kv. długości 11 km. Na trasie Katowice—Mysłowice powstaje linia o napięciu 60 v. i długości 6,7 km.

Największą linią budowaną przez Zjednoczenie Energetyczne zagłębia węglowego jest t. zw. „Szyna śląska”, która połączy elektrownie zakładów „Elektro” w Łaziskach Górnych z elektrownią w Zabrze. Powstanie tym

samym połączenie zagłębia węglowego z okręgiem dolnośląskim. Budowę „Szyny śląskiej” której napięcie będzie o mocy 110 v., rozpoczęto w maju ub. r. Do tej pory wykonano już 65 proc. fundamentów betonowych oraz postawiono 43 proc. słupów.

Rozbudowa zakładów energetycznych zjednoczenia przyczyni się nie tylko do wzrostu produkcji poszczególnych elektrowni, lecz umożliwi także przesyłkę energii elektrycznej do innych części kraju.

W roku bieżącym projektuje się rozpoczęcie budowy linii elektrycznej, łączącej zagłębie z Warszawą, przeprowadzone również

zostaną wstępne prace mające na celu połączenia zagłębia węglowego z Łodzią.

URUCHOMIENIE LINII WYSOKIEGO NAPIĘCIA ŚLĄSK—WARSZAWA

1 lutego br. odbyła się uroczystość uruchomienia nowoobudowanej linii wysokiego napięcia łączącej Warszawę z Rożnowem. Symbolicznego przecięcia wstęgi w odbudowanej stacji transformatorowej Szamoty (k. Ursusa pod Warszawą) dokonał wiceminister Przemysłu ob. Salcewicz.

Połączenie energetyczne Śląska z Warszawą dokonane zostało przez użycie dwóch linii wysokiego napięcia, a mianowicie linii 110 tysięcy volt Śląsk—Mościce oraz linii 150 tysięcy volt Mościce—Starachowice—Ursus. Linie te częściowo zbudowane przed wojną uległy ciężkim zniszczeniom podczas wojny. Około 70 km. linii zostało doszczętnie zniszczonych. Stacje transformatorowe zostały przez Niemców wywiezione lub zdemastrowane.

Inż. Jakubowski — dyrektor Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Radomsko-Kieleckiego (ZEORK), w krótkim przemówieniu zobowiązał wielkie trudności, jakie pokonać musiano przy odbudowie linii. Dokonano tego dzięki wielkiej pracy i pełnemu poświęceniu inżynierów, techników i robotników. W chwili obecnej linia jest już odbudowana, a stacje transformatorowe zmontowane. Linia została połączona z sieciami okręgu warszawskiego.

OSIĄGNIĘCIA HUTY „POKÓJ”

Produkcja huty „Pokój” w Nowym Bytomiu stanowi 25 proc. ogólno-krajowej produkcji hutniczej. W dniu 31.1.1946 r. dokonano tutaj na wielkich piecach 10.000-ego spustu. Pfydła wielkich pieców od czasu uruchomienia huty po wojnie wyniosła 279.000 ton. Jednocześnie w sialowni huty odbył się również 100.000-ny wytop. Produkcja stali na hucie osiągnęła 384.000 ton.

Jak odbędzie się otwarcie Sejmu i wybór Prezydenta

Dziś odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego Demokratycznej Polski, w nowoobudowanym gmachu przy ul. Daszyńskiego w Warszawie.

Otwarcia Sejmu dokona Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, przedstawiając Izbie projekt tekstu ślubowania poselskiego.

Następnie najstarszy wiekiem poseł złoży przysięgę na ręce Prezydenta i obejmie przewodnictwo, po czym wszyscy posłowie będą ślubowali.

Z kolei odbędzie się wybory marszałka Sejmu, który obejmie przewodnictwo, oraz wybory trzech wicemarszałków i sekretarzy.

Po ukonstytuowaniu się zasadniczych władz Sejmu, przedłożony zostanie Izbie

tymczasowy regulamin i projekt o sposobie wyboru Prezydenta, jako też zgłoszone kandydatury na stanowisko Głowy Państwa.

Po wyborze Prezydenta droga tajnego głosowania, delegacja posłów, zawiadomi nowoobranego Prezydenta o decyzji Sejmu.

Nowy Prezydent przybędzie do gmachu Sejmu w asyście szwadronu szwoleżerów z fanfarami i złoży przysięgę.

Przekazanie władzy nowemu Prezydentowi nastąpi w apartamencie marszałka Sejmu, w obecności Prezydenta K.R.N., Rządu in corpore i wicemarszałków.

Ten moment ogłosi krajowi 21 salw honorowych artylerii.

„Demokracja” sanacyjnego reżimu Jak Sławoj Sejm otwierał

W dniu dzisiejszym pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej zbiera się na uroczystą sesję, na pierwszą sesję po wielu dziesięciokrotnych latach okupacji sanacyjnej i okupacji niemieckiej. W spokoju i powadze reprezentanci narodu polskiego dokonają wyboru Głowy Państwa i zaczną pracować nad Konstytucją.

Moment historycznej wagi, moment podniosłego nastroju, moment, jakiego już dawno nie przeżywał naród polski.

Znany wszystkim z historii dzieje sejmów polskich, sejmów zrywanych przez szlacheckich warcholów, kiedy to jeden głos „liberum veto” niszczył wiele szlacheckich poczynań, kiedy to uzbrojeni pacholki wielkich magnatów „roznosili na szablach” najświętsze idee i najszlachetniejsze poczynania umieszczali pljackim rykiem i karczemnymi bójkami.

Stare są to dzieje i niesławnej pamięci sprawy narodu naszego, a raczej dzieje politycznych warcholów. Róć się od nich nasza historia.

Z tych wszystkich niesławnych „historii sejmowych” wrzucił się nam w pamięć moment otwarcia Sejmu przed dziesięć laty, kiedy to zabierała się na serio do faszystowskich rządów nasza sanacja.

Żeby nie było posadzenia o przejakrawienie, oddajemy na chwilę głos przysięgiemu kronikarzowi sanacji, generałowi Sławoj-Składkowskiemu, który, tak oto pisze w swoich „Strzępach meldunków”.

„Wybory do Sejmu 1928 roku dały dla stronnictwa rządowego wyniki bardzo skromne. Otwarcie Sejmu nie zapowiadało się spokojnie, wobec czego pan marszałek podjął się go dokonać osobiście.

„Mają tylko złożyć przysięgę, wybrać przewodniczącego i nic więcej! Jeżeli będą mi chcieli przeszkadzać — wprowadzę do Sejmu policję”.

Następnie pan Sławoj opisuje dokładnie, jak to badał teren sejmowy, jak wybrał najlepszych granatowych chłopaków gołędzińskich. Pierwszy „rzut” policjantów był z bronią krótką, następni byli z karabinami.

A dalej pisze pan Sławoj:

„W chwili gdy na podium ukazuje się Piłsudski, na lewej stronie Sejmu, w tylnych rzędach, grupa posłów zaczyna krzyczeć:

„Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego!”

„Wybiegłem wówczas do hallu i krzyknąłem w kierunku komisarza Jaroszewicza:

— Pierwszy rzut! Już!
Za chwilę kolumna policjantów była już w Sejmie. Wzpięciem ręki zatrzymałem biegnących chłopców i krzyknąłem:

— Chłopcy, ci s...syni komuniści przeszkadzają, mówić komendantowi! Wyrzucimy ich! Za mną!

Widzę komunistów i wskazuje ich policjantom. W tej chwili Sejm zaczyna krzyczeć i ruszać z miejsc. Posłowie z PPS ruszają tłumnie ku mnie i krzyczą:

— Co pan robi!

Jeden z nich wyciąga pistolet z kieszeni, ale, na szczęście, chowa z powrotem.

Moi policjanci chwytają krzyżących komunistów, by ich wyprowadzić z sali, ale posłowie socjalistyczni i chłopcy dopadli już do ostatnich rzędów foteli i zaczęli się komunistów, nie pozwalając ich wyprowadzać. Grozą przy tym policjantom i rzucają się na nich.

— Chłopcy, wyprowadźcie s...synów i wypełniać obowiązki! — ryczałem przez ten czas.

Robi się zakorkowanie. Moi policjanci nie mogą wyciągnąć w ciasnym przejściu komunistów, przymyanych przez szeregi posłów. Każdy policjant jest otoczony przez „suwerenów”.

Sją z niego na jednego! Jesteśmy oblepieni i zakorkowani przez posłów. Na szczęście Jaroszewicz wprowadza drugi „rzut” policji z karabinami w rękę!

Tyle pan Sławoj. Nie trzeba dodawać ani słowa do jego relacji. Zbieli

i zmaltretowani posłowie komunistyczni odprowadzeni zostali do komendariatu policji, gdzie znęcali się nad nimi „chłopcy” pana Sławoja.

Faszyzm sanacyjny triumfował. Jeszcze wtedy w sąsiednich Niemczech hitlerizm nie doszedł do władzy, ale w Polsce już żył i krzawił się. Uznurpator szedł do władzy po trupach, dyktator zapełniał więzienia tymi, którzy mieli odwagę krzyknąć mu prosto w twarz — że jest faszystą!

Przed wybrańcami narodu zamigotało ostrze bagneta, posypały się razy i cioty pałek i kolb karabinowych. Osunęły świat patrzył, przecierając oczy, na to, co się zaczęło dziać wówczas w Polsce.

Może nie trzeba by tego wspominać w uroczystym dniu dzisiejszym, ale jednak właśnie dziś musimy uprzytomnić sobie w całej pełni, że ci zwolennicy gwałtu i bezprawia, ci gwałciciele Sejmów polskich jeszcze żyją, w podziemiach, jeszcze godzą bratobójczą bronią w piersi tych, którzy już wtedy, w roku 1928, mieli odwagę krzyknąć, że do władzy w Polsce szedł po trupach faszysta.

* * *

W dniu dzisiejszym musimy pamiętać o tych, którzy wtedy byli bici do krwi przez „chłopców” pana Sławoj-Składkowskiego, pamięć tych, którzy szli do więzień i obozów koncentracyjnych, by wreszcie dziś mogli się zebrać w wolnej Ojczyźnie pierwszy Sejm Rzeczypospolitej.

Plóteczki

CZAS SZYBKO LECI. — MOJA PROŚBA —
PIESKA HISTORIA. — MOŻNA SIĘ OBEJŚĆ.

Patrzcie, patrzcie, jak ter czas szybko leci. Już dzisiaj odbędzie się pierwsza sesja wybranego sejmiku. Cieszą się z tego bar- dzo. A wy? Chyba też. Jak tu się ule cieszyć, kiedy wiadomo, że ten nowy sejm nie uchwa- li ani repywatyzacji ani zniesienia Reformy Rolnej, ani oddania Niemcom naszych Ziem Odzyskanych... Że ten sejm będzie stał na straży dobra narodu.

Pierwszą czynnością sejm będzie wy- stąpienie nowych władz państwowych. Ten fakt trochę męci moją radość. Przyszyciele nie stają się podobno drugą naturą czło- wieka. Ja, muszę przyznać, przyzwyczaiłem się do tych starych. Jedną tylko mnie pod- trzymuje na duchu. Że kogo by postawie- rali, nie wybrałi, będą to ludzie zasłużeni dla Polski demokratycznej. Z taką właśnie prośbą zwracam się do obywateli posłów (oczywiście tych z „lewej”). Jeśli potrzeba, to podanie specjalne napisze w tym celu.

W ciągu ubiegłej niedzieli napisałem kilka podań, nie mających reszty nic wspól- nego z tym, o którym wyżej wspominałem. Jedno pragnę wystać do Ameryki, by nie niszczyli, jak zamierzają, tych dwadzie- stu milionów buszów kartofli. Nie wiem wpraw- dzie co to takiego busz, ale są- dzę, że dwadzieścia milionów „tego” mu- si być bardzo dużo. Bardzo by się nam na przykład przydały. Podanie zacząłem od słów: „Dla was to jest „graszką”, a nam cho- dzi o życie”. Wprawdzie nie samymi kartof- lami człowiek żyje, ale jednak...

Od niszczenia kartofli do palenia pszen- icy, w lokomotywach, jak to się przed wojną praktykowało w Ameryce, tylko jeden krok. Niby, że to ich własność i mogą robić z nią co im się żywnie podoba, ale po polsku mówiąc przypomina to tego psa, co to stam kości nie mógł pogryźć. Bo miał zęby już złabe, lecz drugiemu, nie dał. Co uchodził wśród piesków, nie uchodził w żaden sposób wśród ludzi.

Drugie podanie wybrałem do „Wielkiej Czwórki”. By narazcie zamknęli pysk Schuhmacherowi. Wprawdzie wolno psu na Boga szczekać, ale, mój jedyny, że nawet Panu Bogu, choć jest, bardzo cierpliwym, sprzyrzyło by się, gdyby ktoś tak bez przerwy ujadł. Ostatnio Schuhmacher oświadczył, że nie podjęcie takiego trakta- tu pokojowego, który będzie „krzywdził” Niemcy. Musz ci los. Ja jak liczyłem na pokój, a tu nagle okazuje się, że pokoju nie będzie, bo p. Schuhmacher nie podpisał.

A może tak obylibyśmy się bez jego pod- pisu? Sądzę, że to jest zupełnie możliwe.

Sak

Żle się dzieje w państwie dunskim

Z nieklamany entuzjazmem przyjęli Duńczycy wojska brytyjskie, wkroczą- jące w 1945 roku do ich kraju, po wype- dzeniu niemieckiego okupanta. Dania, której gospodarka narodowa pozostała prawie nienaruszona wojną, spodziewała się w krótkim czasie osiągnąć wysoki poziom dobrobytu, dzięki eksportowi nadwyżek artykułów żywnościowych, sławnych w całym świecie bekonów i masła.

Mineły dwa lata i naród duński z przy- krym zdumieniem ogląda się na ubiegły okres czasu, stwierdzając z żalem i gniewem, że jego sytuacja materialna pogar- sza się coraz bardziej a jego poziom ży- ciowy niższy jest obecnie, niż w chwili wyzwolenia.

Rozgoryczenie jest powszechne, a bar- dziej przewidujący Duńczycy, wśród nich odpowiedzialni funkcjonariusze rzą- dowi, przypisują ten stan rzeczy dwóm czynnikom: niczym nieskrepowanej dzia- łalności „prywatnej inicjatywy” i zale- żności ekonomicznej od Wielkiej Brytanii.

Natychmiast po wyzwoleniu władzę w Danii objęła partia konserwatywna proangielskich ludowców i pierwszą czynnością tego rządu było zniesienie wszelkich ograniczeń i hamulców wzglę- dem działalności wielkich kapitalistów, kierujących importem i eksportem. W rezultacie w zamian za duńskie masło i szynki zaczęły przybywać do kraju to- wary luksusowe, przeznaczone na uży- tek klas burżuazji, wzbogaconej w czasie

okupacji droga spekulacji i współpracy z Niemcami.

LYŻWY, MIGDAŁY I TEKSTYLIA

Kilka miesięcy temu odszedł do Anglii statek duński, naładowany aż po burty dobrzym, duńskim masłem, bekonami i innymi produktami żywnościowymi. W zamian za te towary statek przywiózł 40 ton... żywności. Przez szereg tygodni pisma duńskie pełne były satyrycznych ilustracji, na których widziało się człon- ków rządu, udających się na łyżwach na posiedzenie gabinetu.

Z Afryki sprowadza się rasowe kanar- ki, a w jednym miesiącu importuje się więcej migdałów, niż to miało miejsce w przeciągu 5 lat przedwojennych.

W grudniu ub. roku Wielka Brytania przysłała transport tekstylii, sprzedany jako towar przedwojenny za wiele milionów koron. Brak towarów tekstyl- nych w Danii jest bardzo dotkliwy, toteż cieszą się powszechnie z tej transakcji. Nie długo jednak trwała radość. Okaza- ło się, że solidni Angliści sprzedali auten- tyczny towar sprzed pierwszej wojny światowej. Tkaniny były naturalnie zle- żałe i w 75 procentach nie do użytku. Rozumiemy — mówią rozgoryczeni Duń- czycy — że Anglia znajduje się w trud- nym położeniu i musi sobie radzić jak może, ale dlaczego dzieje się to naszym kosztem?

„KORZYSTNA” UMOWA

W lecie ubiegłego roku zawarła Da-

nia umowę handlową z Wielką Brytanią. Zgodnie z tą umową, główna masa eks- portu duńskich artykułów żywności- wych została zakupiona przez Anglię po śmiesznie niskich cenach.

„Znajdujemy się w tak paradoksalnej sytuacji — skarży się prezes duńskiej Iz- by Rolniczej — że nasz rolnik, który sprzedaje żywność, poszukiwana obec- nie przez cały świat, otrzymuje za nią ce- ny, które zaledwie pokrywają mu kosz- ta produkcji, a w perspektywie przyszo- ści rysuje się jeszcze dalszy spadek tych cen i pogorszenie i tak już fatalnej sytua- cji”.

Stosownie do zawartej umowy, wy- stępuje Anglia jako pośrednik przy za- kupie niezbędnego dla Danii zboża i pa- szy dla bydła. A pośrednictwo to kosz- tuje Danię drogą, o czym świadczy wy- mownie fakt, że w chwili obecnej rząd duński jest zadłużony w banku angiels- kim na sumę 400 milionów koron, pod- czas gdy 2 lata temu Wielka Brytania tyleż mniej więcej winna była rządowi duńskiemu.

Reakcyjni politycy duńscy unikają stosunków handlowych z innymi krajami, i trzymając się angielskiej klamki, wydają swój naród na łup rekinów kapitalistycz- nych Wielkiej Brytanii.

Nie dziwno, że coraz więcej Duń- czyków mówi o częściowym choćby zer- waniu stosunków handlowych z Anglią, o poszukiwaniu nowych klientów.

J. Świątalski

Eksperyment, który się udał

II kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie

W ubiegłą niedzielę to znaczy 2 bm. od- było się w toczą uroczyste zakończenie I-go, a zarazem inauguracja II-go Kursu Przygotowawczego na Wstępny Rok Studiów na Wyż- szych Uczelniach.

Kiedy w kwietniu ubiegłego roku pojawiły się na ulicach ogłoszenia organizacji młodzie- żowych wywołujące młodzież chłopską i robot- niczą na Kurs Przygotowawczy, część społec- zeństwa odniosła się do tego, jeśli nie obo- jętnie to raczej niechętnie, nieufnie, a nawet wręcz wrogo, bo przecież znalazły się wtedy ręce, które to ogłoszenia zrywały, niszczyły.

Kiedy w maju ubiegłego roku otwierano I-szy Kurs Przygotowawczy mało było wtedy ludzi — nawet wśród rzeczników, którzy by pewni byli zwycięstwa tej koncepcji. Znalazła to wtedy swój wyraz w przemówieniach po- witalnych w słowach — eksperyment. Ob. Dąb-Kociół powiedział wtedy: „Pamiętajcie, że jesteście pierwsi i od was już tylko zależy, żeby nie ostatni. Albo się eksperyment uda i otworzyście drogę dla innych, albo na was się skończy”.

Tak było przy otwarciu I-go Kursu, a na onegdajszej uroczystości inauguracji II-go Kursu, ci sami przedstawiciele władz na pod- stawie wyników dostarczonych przez Państwową Komisję Weryfikacyjną — kwalifi- kacyjną, orzekli, że „eksperyment” się udał, przestał być tym samym eksperymentem i oto otwiera się Kurs II-gi. Nowa koncepcja w szkolnictwie, jak zresztą i wiele innych rewolu- cyjnych innowacji wprowadzonych w Polsce przez Obóz Demokratyczny — okazała się słuszną.

A oto co mówią liczby: Z 760 osób w sta- dium początkowym Kursu — do egzaminów końcowych przystąpiło 413 (część odpadała przy selekcji, część poszła do szkół średnich, część wrzeszcząc wróciła do warsztatów nie mogąc wytrzymać tempa pracy). W tym jeśli idzie o przygotowanie naukowe 190 osób mia- ło szkołę powszechną a 333 od 1 do 3 klas gimnazjalnych, no i oczywiście, wszyscy mieli za sobą pracę samokształceniową i pracę spo- łeczną. Z 413 osób zdało 369, odpadało 35 (9 osób nie stawilo się na egzaminie z powodu

choroby), przyczem: wynik bardzo dobry uzy- skały 22 osoby (w tym jedna trzecia po szkole powszechnej) — 128, dostateczny 219.

Na Politechnikę wybrano się 97 osób, na Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego 36 osób, na Wydział Humanistyczny Uniwersy- tetu — 36, Wydział Prawno-Ekonomiczny 59 i na Matematyczno-Przyrodniczy, Wydział Lekarski i do Szkoły Głównej Handlowej o- gółem 101 osób. Tyle cyfr.

Mimo krótkiego czasu nauczania podstawę zdobycia wiadomości była systematyczna pra- ca uczniów na Kursie i okarna praca wykła- dowców.

Pierwszy Kurs Przygotowawczy wypadł, ku ogólnemu zadowoleniu organizatorów, rzeczn- ików i opiekunów (Komitet Niesienia Pomo- cy Młodzieży Kursów Przygotowawczych) — rzecz można — dobrze i należy się spodziewać że nie gorzej wypadną także rozpoczęty od wczoraj kurs II-gi oraz następne, które nie- wątpliwie będą organizowane i które w okół demokratyzacji Wyższych Uczelni odegrają doniosłą rolę.

Janusz Hasek

264

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej
(Irzedład Fawla Hulku-Laskowskiego)

— Mówili o tym jakby mimochodem — rzekł zgłupiały Baloun. — Tyle tyl- ko, że kazali chodzić na plac ćwiczeń i nie podobnego już potem nie słysza- łem, bo ja byłem burzmem... Żeby naj- jaśniejszy pan kazali nam przynaj- mniej dawać lepiej jeść!

— Ach, ty nienasycona przeklęta świniol! Żołnierzowi przed bitwą w ogó- le nie powinni dawać jeść. Mówili nam o tym już przed laty kapitan Un- tergrietz, który nauczał w szkole żoł- nierskiej.

Mawiał on przy każdej sposobno- ści: — Ej, łobuzy przeklęte, gdyby kiedyś doszło do wojny, to pamiętaj- cie, żeby się przed bitwą nie obżerać. Kto się obżere i zostanie ranny w brzuchu, przepadnie jak amen w pa- cierzcu, bo komisiarż i zupa wyleżą mu zaraz z kłusek i zapalenie muro- wane. Ale gdy żołgdek ma pusty, to taka rana w brzuchu jest głupst- wem jakby go ukąsiła osa, jednym słowem sama uciecha.

— Ja szybko trawię — rzekł Baloun — w moim żołądku nic się nie zale-

ży. Ja, kolego, wsunę na przykład miskę knedli ze schabem i kapustą, a za pół godziny stołeczek mam jak u dzieciątka. Reszta gdzieś tam we mnie przepada. Mówią ludzie, że tak- kie bedki jak na ten przykład kurki, są niesławne, że wychodzą nienaru- szone, więc możnaby je wybrać i przyrządzić z octem. U mnie przeciwnie: nadržę się tych kurków tyle, że in- ny pękiby chyba, a gdy idę za stodo- łą, to tyle wszystkiego, co w pie- luzkach półrocznego dziecka. Reszta też się gdzieś gubi we mnie. Powiem ci nawet, kolego — zwierzał się Ba- loun coraz szczegółowiej — że we mnie rozpuszczają się ości ryb i pest- ki śliwk. Pewnego razu umyślnie pestki liczyłem: Zjadłem siedemdzie- siat kłusek ze śliwkami pestek nie wypływając, a potem za stodołą do kład- ła pestki przeliczyłem. Polowy się nie doliczyłem, rozpuściły się we mnie.

Z piersi Balouna wyrwało się głę- bokie westchnienie:

— Moja żona robiła kłuski ze śliw-

kami z ciasta ziemniaczanego, do któ- rego dodawała trochę twarogu, żeby było pożywniejsze. Sama woliała po- sypywane makiem, a ja znowuż chcia- łem, żeby były posypywane tartym serem. Raz ją nawet z tego pó- wodu sprąłem. Ach, nie umiałem uszanować swego szczęścia rodzin- nego!

Baloun przystanął, mlasnął języ- kiem i głosem smutnym rzekł miękko:

— Wiesz, kolego, teraz, kiedy tych kłusek nie ma, to mi się zdaje, że żona jednak miała rację, że kłuski z makiem są jednak lepsze. Wtedy za- wsze mi się wydawało, że mi ten mak wlaży między zęby, a teraz myślę so- bie często: niechby go wlażyło w zę- by jak najwięcej. Moja biedna żona miała z mną nieraz ciężki krzyż i spłakała się często, kiedy się na przykład upominał, żeby do podgar- lanek dawała więcej majeranku, a przy sposobności szturchnąłem ją zdrowo pod żebro. Pewnego razu sprąłem ją biedaczkę tak, że leżała dwa dni, za to, że na kolację nie chciała dla mnie zarząć indyka i ka- zała mi się zadowolić kogutkiem.

— Ech, kolego — rozplakał się Ba- loun — gdyby teraz była podgarlan- ka nawet bez majeranku i koguta... A sos koperkowy lubisz? Widzisz, o ten sos koperkowy pieklowałem się czę- sto, a teraz pilbym go jak kawę.

Baloun zapomina powoli o domnie- lanym niebezpieczeństwie i w ciszy nocnej, nawet gdy już skręcali na drogę do Liskowca, opowiadał Szwej- kowi o wszystkim, czego onego cza- su nie szanował i nie lubił, a teraz jadałby, aż by mu się uszy trzęsły.

Za nimi szedł telefonista Chodoun- sky z sierżantem rachuby Wańkiem.

Chodounsky opowiadał Wańkowi, że zdaniem jego ta wojna światowa to błazenstwo. Najgorsze na tej woj- nie to, że gdy się czasem przerwie przewodnik telefoniczny, to trzeba go w nocy naprawiać, a jeszcze gorsze to, że teraz mają reflektory, jakich dawniej nie znano. Otóż teraz, wła- śnie w chwili, gdy naprawiasz te prze- klęte druty, nieprzyjaciel wyszuka cie reflektorem i poszczuje na ciebie całą artylerię.

We wsi, w której mieli wyszukać nocleg dla kompanii było ciemno i rozszekały się wszystkie psy, co zmusiło wyprawę do zatrzymania się i naradzenia w jaki sposób zabezpie- czyć się przed tymi kundlami.

— Czy nie byłoby lepiej zawrócić? szepnął Baloun.

— Balounie, Balounie, gdybyśmy powtórzyli twoje słowa komu należy, to zostałbyś rozstrzelany za tchórze- stwo — napominał go Szwejk.

(D. c. n.)

Nie zawiedziemy zaufania mas

Wywiad z tow. Minorem, pierwszym sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu PPR

Tow. mjr. Marian Minor, pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR, udziela nam garść interesujących informacji na temat pracy naszej partii w okresie przedwyborczym.

— Okres wyborczy — mówi tow. Minor — przyniósł nie tylko olbrzymie zwycięstwo Bloku Demokratycznego, ale jednocześnie wykazał siłę i żywotność naszej własnej partii. W kampanii przedwyborczej starość bowiem przed nami zagadnienie mobilizacji całego naszego aktywnego partyjnego, wciągnięcie do pracy wszystkich ogniw partyjnych, tak, by wspólnie z pozostałymi partiami Bloku oraz przy pomocy bezpartyjnego czynnika obywatelskiego osiągnąć zwycięstwo nad ciemnymi siłami wstecznicstwa i reakcji.

— Ile partyjników brało czynny udział w akcji przedwyborczej?

— Okrągłe 25 tysięcy ludzi, którzy zorganizowali 5800 wieców i zgromadzeń powiatowych i gminnych oraz ponad 9 tysięcy zebrań gromadzkich, oczywiście w większości wypadków wspólnie ze Stronnictwem Ludowym, Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Demokratycznym.

— Jakże są wyniki pracy komitetów obywatelskich?

— Na terenie naszego województwa zawiązało się ponad 500 komitetów obywatelskich, które zadeklarowały swą współpracę z Blokiem. Siędemnaście tysięcy bezpartyjnych obywateli, w tym cztery tysiące wójtów i sołtysów, 81 lekarzy i adwokatów, 78 księży, 372 nauczycieli, 1082 kupców i rzemieślników pracowało aktywnie w komitetach obywatelskich. Ludzie ci, oddani sprawie demokracji, nie zważając na terror i groźby, pracowali ofiarnie nad uświadomieniem społeczeństwa.

— Czy masowa praca w terenie wpłynęła na wzrost szeregów PPR?

— Tak, w okresie przedwyborczym zanotował się silny wzrost członków partii. Na terenie województwa w ostatnich dniach przed wyborami przybyło **PONAJ 3 TYSIĄCE NOWYCH CZŁONKÓW PPR**, przekonanych mocą naszych słusznych argumentów. Na tym miejscu należy się szczególne wyróżnienie kilku towarzyszy. I tak w powiecie rawsko-mazowieckim tow. Szalewicz zwerbował 160, tow. Grulak — 150, tow. Redlicki 120 nowych członków naszej organizacji.

— Które organizacje powiatowe i koła wyróżniły się w akcji przedwyborczej?

— Niesposób tutaj wymienić wszystkich zasłużonych. Trzeba jednak wymienić tych, którzy najofiarniej pracowali.

W powiecie wleńskim wyróżniły się w akcji przedwyborczej towarzysze: Klusek, Pietrzak, Zawadzki, Olbiński i Król.

W powiecie koneckim wyróżniły się towarzysze: Stańczyk, starsza Przybylska, towarzysze: Piwowarski, Salata, Wares, Antoniak, Maciejczyk, Majzel oraz całe koło fabryczne firmy „Neptun” z sekretarzem tow. Kanią Janem na czele.

W powiecie kutnowskim tow: Balcerski, Janowski, Stawicki, Bergier, Chojnacki i Cieśliński również pracowali bardzo ofiarnie.

W powiecie łęczyckim na wyróżnienie zasługują towarzysze: Pawłowski, Błaszczyk, Zawadzki, Streich i Ziemiński. W powiecie łaskim tow. Bartzak wraz z całym aktywnym partyjnym.

W powiecie piotrkowskim na szczególne wyróżnienie zasługują towarzysze: Młodzik, Młynarczyk, Nawara, Maciejczyk.

Z miast wydzielonych wyróżnił się Zgierz z tow. Konarskim, Simońskim, Ociczelską, Kusińskim, kołem „Boruty”,

Państw. Zakładów Baw. i firma „Riegel”, z tow. Wasiakiem, Skoneczko, Tomasem, Obradą, Wiewiórskim i Jaworskim na czele.

W Pabianicach pracowali ofiarnie dla wielkiej sprawy towarzysze: Kussa, Karbowski, Ochman, Andrzejewska Henryka i Hajtan Edward.

W Piotrkowie Trybunalskim wyróżnić należy tow. Jeża Wincentego, Wasilewskiego Stanisława, Adamusa, Wesołowskiego Jerzego, Winnika i Ci-

chonia oraz koła hut szklanych „Hortensja” i „Kara”, fabryki dykt oraz koła „Elektrowni” i Zarządu Miejskiego.

W Tomaszowie Mazowieckim na wyróżnienie zasłużyli tow. Tuchowski, Rybak, Olkiewicz, Berliński Henryk, Zyrowska Bronisława oraz kolejarz Fryderyk Feliks. Kołem fabrycznym z PFSJ w Wilanowie, fabryki „Piesch” oraz „Bornstein” — należy się specjalne wyróżnienie.

W Ozorkowie wyróżnił się specjalnie

Interpelacje naszych Czytelników

Co na to Izba Lekarska

Do niniejszego listu załączamy protokół sporządzony przez świadków zajścia wypadku.

Rada Zakładowa, Dyrekcja Szkoły Przemysłowej, Dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 (dawniej Poznański).

Uwaga Redakcji:

List ten nie wymaga komentarzy.

Nad tą sprawą nie można przejść do porządku. Izba Lekarska winna ją rozpatrzyć jak najszybciej i wyciągnąć odpowiednie wnioski w stosunku do lekarza, który zlekceważył sobie życie ludzkie, młode życie robotniczego dziecka.

Czekamy na wnioski Izby Lekarskiej. Redakcja „Głosu Robotniczego” jest w posiadaniu protokołu, dotyczącego wyżej opisanej sprawy.

Sieradz

Nowy most na Warcie

Jedno z prześel nowego mostu żelazowego na Warcie pod Sieradzem. W owalu wicew-

jewoda tow. Górniak — w chwili wygłoszenia przemówienia.

W ubiegłym niedzielnym w Sieradzu odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do publicznego użytkowania wspaniałego mostu żelazowego na Warcie. Na uroczystość przybyła z Warszawy delegacja Ministerstwa Komunikacji z dyrektorem departamentu dróg kolejowych inż. Gajkiewiczem na czele, delegacja Urzędu Wojewódzkiego z tow. wicewójewoda Górniakiem i inż. Korczyńskim, delegacja z Sieradza z inż. Zduńskiej Woli, tłumy mieszkańców z okolicy oraz oddział Wojska Polskiego.

Uroczystego przecięcia wstąpił dokonali inż. Gajkiewicz, poczem wicewójewoda tow. Górniak, inż. Korczyński i szereg innych mówców wypowiedzieli okolicznościowe prze-

mówienia, połączając nieszczęśliwą wagę momentu oddania do publicznego użytku tego nowego dzieła techniki i pracy polskiej.

Most na Warcie pod Sieradzem został przez ustępujące hordy hitlerowskie wysadzony w powietrze w styczniu 1945 roku. Już w kwietniu tegoż roku przystąpiono do budowy drewnianego mostu objazdowego, który w bardzo krótkim czasie wznieśliśmy z pomocą wydatnej pomocy saperów Armii Czerwonej. We wrześniu 1945 roku przystąpiono zaś do budowy zniszczonego mostu żel-

betowego. Budowa ta trwała do 31 grudnia ubiegłego roku. W styczniu przystąpiono do próbnego obciążenia nowego mostu — próba wypadła znakomicie, tak że już w ubiegłym niedzielnym most został oddany do użytku.

Koszt budowy wyniósł dwadzieścia milionów złotych. Zużyto przy budowie 120 ton stali wysokowartościowej, 350 ton cementu, setki ton szlachetnych grysów i żwiru. Most pokryty został oblicówką granitową.

Wraz z oddaniem do publicznego użytkowania nowego mostu na Warcie pod Sieradzem zakończona została odbudowa mostów na terenie naszego województwa, mostów zniszczonych przez okupanta w chwili jego ostatecznej klęski.

„TRIUMF MŁODOŚCI”

Jednym z najwspanialszych osiągnięć kinematografii radzieckiej jest znakomity film w barwach naturalnych „TRYUMF MŁODOŚCI”, reportaż dokumentalny z Parady Sportowej w Moskwie. Film ten na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes otrzymał 2 nagrody: nagrodę pokojową oraz nagrodę za najlepszy film kolorowy.

„Tryumf Młodości” wyróżnia się precyzyjną techniką zdjęć i wspaniałą fotografią. Między zdjęciami z pokazów sportowych wmontowano szereg przepięknych zdjęć plenerowych z tych krajów, których narady wysłały ekipy sportowe na Wielką Paradę Sportową do Moskwy.

Ręknio Kaukazu, Turkestanu, Krymu, Ukrainy harmonijnie zsynchronizowane zostało pięknym gestem scenicznych i ćwiczeń fizycznych znakomicie wysportowanych młodzieńców i dziewcząt, Gruzi, Uzbekistanu, Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Estonii itd.

W sumie jest to film szlachetnych, artystycznych wzruszeń, tętnący radością życia, przynoszący swoją treścią powiew młodości wielkiego kraju.

Eksportujemy chemikalia

Znanym jest fakt, że nasz przemysł chemiczny uległ w czasie wojny wielkiemu zniszczeniu. Z trudem i w ciężkich warunkach odbudowywany dąży nie tylko do zaspakajania potrzeb rynku krajowego ale i do podniesienia ilości produkowanych artykułów chemicznych tak, by móc pewnie ich ilości przeznaczyć na eksport. W ubiegłym roku eksportowaliśmy artykuły przemysłu chemicznego do Dantii, Węgier, Jugosławii i Szwecji.

Jugosławia otrzymała z Polski 400

ton saletry amonowej, i 650 ton oleju kreozytowego.

Dania — biel cynkowa, litopon i minę ołowianą.

Węgry — benzol, sól kaustyczną i 400 ton sody kałcykowej.

Najpoważniej przedstawia się cyfra wywozu artykułów chemicznych do Szwecji, gdzie oprócz minii ołowianej i litoponu w ramach umowy handlowej dostarczono 2.336 sody kałcykowej i 10.383 oleju kreozytowego.

Kino ROBOTNIK

DZIS PREMIERA

Nowy artystyczny film radziecki

SIEDMIU ŚMIAŁYCH

opowieść o przyjaźni i bohaterstwie

W rolach głównych: TAMARA MAKAROWA i M. BOGOLIUBOW

reżyseria: A. Bosulajew, I Czemiak

Kino GDYNIA

Zdaliśmy egzamin przed narodem i światem

II ogólnopolska konferencja węglowa

W ostatnich dniach stycznia r.b. odbyła się w Katowicach II-ga Ogólnopolska Konferencja Prasowa Przemysłu Węglowego. Dyrektorzy Centralnego Zarządu: inż. Topolski, inż. Grychowski i inni wygłosili przed zebranymi przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej źródłowe referaty o naszej produkcji węglowej.

Referaty te postawiły szereg podstawowych zagadnień.

Pierwsza zagadnienie to nowa międzynarodowa pozycja Polski w powojennej Europie.

Sytuacja węglowa świata kształtuje się dziś w sposób następujący: obok dziesiątków milionów trupów wymordowanych ludzi, obok gór zniszczonego żelazstwa i stali, wojna spaliła nieproduktywne setki milionów ton węgla, burząc jednocześnie źródła jego wydobycia: tysiące kopalń na świecie.

Dziś przez Europę maszeruje widmo głodu węglowego.

Austria ogranicza do minimum ruch kolejowy w kraju z braku węgla. Niemcy zachodnie zamykają huty z braku węgla. Z braku węgla Francja unieruchomiła całkowicie na okres dwóch tygodni (od 25 grudnia do 6 stycznia br.) szereg zakładów pracy nieznanymi za podstawowe. Anglia z tych samych przyczyn podzieliła cały swój przemysł na trzy kategorie. I tylko zakłady pierwszej kategorii: gazownie, elektrownie, huty, kanały, koleje, doki itp. nie podlegają ograniczeniu konsumpcji węgla z dniem 1-go stycznia 1947 roku. Wszystkie inne — obowiązują surowe ograniczenia oszczędnościowe.

W tej sytuacji wysunięte się Polski jako poważnego producenta węglowego w Europie jest zjawiskiem o znaczeniu międzynarodowym.

W pierwszym roku powojennym 1946,

w roku pełnym jeszcze ogromnych trudności i braków, wydobyliśmy z naszych kopalń 47.288.000 ton węgla, przekraczając wyznaczony plan o 1.288.000 ton. Z krajowej produkcji pokryliśmy w 100 procentach zapotrzebowanie wewnętrzne na węgiel dla naszego przemysłu i na opał dla ludności. Oprócz tego wyeksportowaliśmy za granicę 13,5 miliona ton.

W roku bieżącym, w 1947, plan przewiduje 60.000.000 ton węgla i eksport za granicę — 20 milionów ton. W roku 1948 — produkcja węgla wyniesie 70 milionów ton, eksport — 28 milionów ton.

Powojenna Europa jest dziś żywo zainteresowana w powiększeniu zdolności produkcyjnych naszych kopalń i wzrostu ich zdolności eksportowych.

Alę polski przemysł węglowy jest wy-

niszczony wojną i rabunkową gospodarką okupanta. Odczuwamy dotkliwie braki w zakresie urządzeń energetycznych. Brak nam kotłów, turbozespołów i kompresorów. W zakresie dolowych maszyn górniczych brak nam pomp, maszyn wrotowych, lokomotyw, urządzeń mechanicznej przeróbki itp. Zagranicą, szczególnie Europą zachodnią, jest w stanie pokryć w dużym stopniu nasze zapotrzebowanie na brakujące maszyny i materiały i winna to uczynić jak najszybciej w interesie nie tylko naszym, ale również — własnym.

Produkcja węglowa Polski wydzwignęła nas do roli międzynarodowego czynnika powojennej stabilizacji gospodarczej i odbudowy Europy. Na nasz węgiel cze-

kają dziś huty angielskie, metalowe fabryki Francji, koleje Austrii.

W związku z powyższym staje się koniecznością podjęcie walki z rozrzuconym szafowaniem węgla na naszym rynku krajowym. Każda tona zaoszczędzonego w kraju węgla — to dopływ obcych walut, za które możemy sprowadzać z zagranicy nowe, konieczne dla nas maszyny i urządzenia techniczne. Każdy ułamek wzrostu wydobycia węgla podnosi życie gospodarcze kraju na wyższy szczebel.

Nasz węgiel — to nasze czarne złoto, którego tak dziś potrzeba Europie, to złoto, które pozwoli nam w ciągu najbliższych trzech lat planu — wydzwignąć naród na płaszczyznę dobrobytu i sytości.

Kwas cytrynowy z kartofli

Każda niemal gospodyni chętnie stosuje do potrawy tzw. „kwasek”, którym zastępuje ocet, a niekiedy i cytrynę.

Właściwa nazwa „kwasku” jest kwas cytrynowy. Używa go się pozatem w wielu gałęziach przemysłu, a mianowicie: w farbiarstwie, przemyśle fotograficznym, farmaceutycznym i spożywczym.

Dziesiątki tysięcy ton cytryn przerabia się rocznie na kwas cytrynowy, przy czym z tysięcy sztuk tych cennych, bogatych w witaminę owoców, otrzymuje się zaledwie 2,5 kg. kwasu, pozbawionego wszelkiej wartości odżywczej.

Największym producentem i eksporterem tego artykułu są Włochy. Kraje, w których nie rosną cytryny, względnie nie ma ich w nadmiarze wytwarzają kwas cytrynowy przez fermentację cukru, lub

też, jak w Związku Radzieckim, z liści tytoniu, w większości wypadków pokrywają zapotrzebowanie importem.

W czasie wojny, wobec niedoboru cukru i ograniczenia importu do najniezbędniejszych artykułów, w wielu krajach rozpoczęto badania nad otrzymaniem kwasu cytrynowego z dostępnych surowców.

Poszukiwania te, jak donosi prasa, zostały uwieńczone powodzeniem i dwaj szwedzcy chemicy prof. T. Thunberg i B. Steinhardt opracowali technologię otrzymania kwasu cytrynowego, jako pobocznego produktu przy fabrykacji krochmalu z kartofli.

Jak wynika z informacji opublikowanej przez wymienionych autorów metoda ta jest niezmiernie prosta i nie wymaga

drogich chemikaliów, ani kosztownej aparatury.

Sok kartoflany, będący po oddzieleniu krochmalu bezwartościowym odpadkiem, zawiera się chlorkiem wapnia. Następnie dodaje się doń ługu i po kilku prostych operacjach, których opis wykracza poza ramy tej notatki otrzymuje się czysty kwas cytrynowy.

Thunberg i Steinhardt podają, że w Szwecji, gdzie spożywa się rocznie około 25 tys. ton mąki kartoflanej, można równoległe z produkcją krochmalu otrzymać 300 ton kwasu cytrynowego, co całkowicie pokrywa zapotrzebowanie tego kraju.

A. M.

Stanisław Grolich-Grolicki

W atelier Filmu Polskiego w Łodzi, podczas nakręcania nowego filmu, zmarł nagle na udar serca dnia 1 bm. utalentowany artysta scen polskich, jeden z wybitniejszych członków zespołu Teatru Wojska Polskiego — Stanisław Grolich-Grolicki, przeżywszy 55 lat.

Urodził się 2 lutego 1892 roku w Krakowie, gdzie ukończył szkołę dramatyczną i wiosną roku 1914 został zaangażowany do teatru miejskiego im. Słowackiego.

Po wybuchu wojny wstąpił do Legionów, i po odbyciu kampanii powrócił na krakowską scenę, na której grał aż do sezonu 1923, wybijając się jako aktor charakterystyczności.

Jeden sezon występuje w Toruniu, potem kolejno w Teatrze Polskim w Warszawie, i po odbyciu kampanii powrócił na krakowską scenę, na której grał aż do sezonu 1923, wybijając się jako aktor charakterystyczności.

W długim okresie niewoli nie posiadał żadnej formy na współpracę z okupantem, lecz zarabiał na życie jako sprzątac i kelner, wierząc, że powróci na ukochaną scenę.

Powrócił, niesięty, nie na długo. W pierwszym sezonie w wyzwolonej Polsce występował w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, a od jesieni ubiegłego roku został zaangażowany do Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, gdzie podziwialiśmy go w świetnych kreacjach, jak Rzeźnik w „Fantazym” Słowackiego, „Pan Jowialski” Fredry i niezapomniany rejent przechera Bajdułski w „Panu Damazym” Blizńskiego.

Publiczność łódzka miała go zobaczyć w sztukach Gogola i Czechowa w Teatrze Państwowym TUR.

Z innych ról nieodżałowanego artysty wymienić należy „Bosmersholm”, „Człowieka czynu”, „Obronę Keysowej” oraz „Przeplóreczkę”.

Konkurs - „Warszawa moich wspomnień”

Tygodnik „Stolica” ogłosił konkurs literacko-historyczny pt. „Warszawa moich wspomnień”.

Tematy mogą być dowolne, odpowiadające możliwościom, chęciom lub umiejętnościom piszącego. Pożądane jest zilustrowanie nadsyłanych prac fotografiami, rysunkami, dokumentami etc.

Wyznaczono nagrody w wysokości: I — 40.000 zł, II — 20.000, III — 10.000, IV — 5.000 zł.

Termin nadsyłania prac do 1-go kwietnia roku bieżącego.

KRONIKA ŁÓDZKA

UDEKOROWANIE WYSTAW I DOMÓW W DNIU 4 E. M.

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż w myśl zarządzenia Prezydenta Miasta ob. Kazimierza Mijala wszystkie fasady domów oraz wystawy sklepowe powinny być udekorowane we wtorek dnia 4 bm., jako w dniu uroczystego otwarcia nowoobranego Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

WYDAWANIE KART ŻYWNOSCIOWYCH NA MIESIĄC MARZEC B. R.

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że karty wydawane na miesiąc marzec wydawane będą przez Biura Okręgowe Rozdziału Kart tylko do dnia 10 bm.

Zamiana kart wymienianych na rzeczywiście odbywać się będzie od dnia 5 do 15 bm. włącznie.

Wydział Apropowizacji i Handlu prosi o terminowe podejmowanie kart, ponieważ wpływa to w dużym stopniu na szybkie rozprowadzenie artykułów żywnościowych.

REJESTRACJA PRETENSJI WOJENNYCH OBYWATELI POLSKICH

W dniu 15 lutego r.b. upływa termin zgłaszania do Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego, Al. Kościuszki 1, pokój Nr. 8, udokumentowanych pretensji prywatnoprawnych w stosunku do Niemców oraz władz b. Rzeczypospolitej.

Ponownie zwracamy uwagę na doniosły cel tej akcji. Każdy zatem mieszkaniec Łodzi, który ma podstawy do zgłoszenia swej pretensji, powinien dokonać rejestracji za-

równy w interesie państwowym, jak i własnym.

Wydział Statystyczny dysponuje formularzami rejestracyjnymi oraz udziela wszelkich wyjaśnień. Rejestracja jest bezpłatna.

UWAGA KONSUMENTA

Biuro Funduszu Apropowizacyjnego Ministerstwa Apropowizacji i Handlu podaje do wiadomości, iż przy odbieraniu świeżego mięsa wieprzowego na karty aprowizacyjne ze sklepów rozdzielczych należy zwracać uwagę na to, by:

- 1) waga wydawanego mięsa wynosiła ściśle 1 kg 38 dag. t. zw. rąbki w zamian za 1 kg. tłuszczu;
- 2) mięso nie zawierało kości ostrobanych z mięsa, natomiast część kości wraz z mięsem należy przyjmować;
- 3) mięso nie było owijane w zbyt dużą ilość papieru.

STEMPIOWANIE LEGITYMACJI SZKOLNYCH W K. E. L.

Dyrekcja Kolei Elektrycznych Łódzkiej podaje do wiadomości wszystkich szkół średnich i powszechnych, iż legitymacje szkolne, stempiowane w pierwszym półroczu br. szkolnego stemplem okrągłym, tracą swą ważność z dniem 16 bm.

Legitymacje szkolne na drugie półrocze stempiowane będą tylko zbiorowo na podstawie pism sekretariatów szkolnych z podaniem globalnej ilości legitymacji w czasie od 1 do 15 lutego br.

Legitymacje, nieostemplowane na drugie półrocze szkolne, będą odbierane przez konduktorów.

Program radiowy na dziś

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...” i kalend. histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z łodzi) Program na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Audycja szkolna; 9.35 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Koncert; 12.55 „10 minut poezji”; 13.05 Muzyka obiadowa; 14.00 (z łodzi) „Skrzynka ofiar na rzecz L.R.R.”; 14.10 (z łodzi) Feljeton sportowy; 14.15 (z łodzi) Muzyka ludowa z płyt; 14.30 (z łodzi) „Wiersze Stefana Żeromskiego” — szkice literackie M. Piechala; 14.40 (z łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.20 Audycja ludowa słowno-muzyczna; 15.40 Recital śpiewaczy A. Rudnickiej;

16.00 Dziennik; 16.30 Koncert muzyki rosyjskiej w wyk. St. Taurosa; 16.55 Audycja dla młodzieży; 17.05 „U naszych przyjaciół” — aud. słowno-muzyczna; 17.25 Audycja rozrywkowa; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka; 18.30 (z łodzi) W ramach aud. „Nauka przy głosniku” odczyt mgr. St. Golachowskiego z cyklu „Człowiek postaci historii muzyki” pt. „Cezar Franek”; 19.00 Koncert symfoniczny; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Koncert Sekstetu P.R. z udz. W. Gran; 21.00 Słuchowisko; 21.25 Recital fortepianowy J. Ekiera; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z łodzi) Koncert życzeń; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

WYSTAWA PRAC MALARSKICH
W Spółdzielni Pracy Zw. Polskich Artystów Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102. odbędzie się w czwartek 6 bm. otwarcie wystawy nowych prac malarskich Krawczyka, Strzebińskiego, Tyszkiewiczowej.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ LIGI KOBIET
Zarząd Miejski Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łodzi zawiadamia, że dnia 5 II 1947 r. o godz. 17 odbędzie się odprawa przewodniczących Kół Ligi Kobiet w lokalu własnym, ul. Andrzeja Nr. 1.

KLUB LITERATÓW (Traugotta 6)
I. p. wejście przez hotel
Środa dnia 5 II 1947 r. Godzina 19. Wygłosi odczyt Ryszard MATUSZEWSKI — na temat: „O Wileńskiej Grupie Literatów Żagary”.

ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

W piątek dnia 7 lutego 1947 r. o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej P.Z.H. ul. Wodna 40, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Wytyczne leczenie żeńskimi hormonami płciowymi ze stanowiska ginekologa;
3. „Prostatismus” u kobiet.

ZWIEDZANIE WYSTAWY OBRAZÓW ST. KAMOCKIEGO PRZEZ WYCIECZKI ZBIOROWE

W związku z otwarciem w salach Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) Wystawy pamiątkowej prac artysty malarza Stanisława Kamockiego, Sekretariat Galerii komunikuje, iż wycieczki zbiorowe mogą zwiedzać wystawę po uprzednim zgłoszeniu swego udziału ustnie lub telefonicznie (tel. 110-59).

Do uczestników wycieczek wygłaszane będą pogadanki przez specjalistów-prelegentów.

Eugenia Umińska w Filharmonii

W najbliższym Koncercie Symfonicznym dn. 7 bm. weźmie udział najznakomitsza polska skrzypczka Eugenia Umińska, po wielkich sukcesach odniesionych w Londynie, Paryżu i Pradze. Artystka odegra II koncert skrzypcowy Szymanowskiego. W programie ponadto utwory Wallek-Walewskiego, Andrzeja Panufnika i Romana Palestra. Przy pulpicie kapelmistrzowskiem Zdzisław Górzyński.

„BAŁTYK“

NARUTOWICZA 20

DZIS PREMIERA!

Najpiękniejszy film produkcji radzieckiej

„TRIUMF MŁODOŚCI“

Nagrodzony dwukrotnie na festywalu filmowym w Cannes
Reżyseria: **SERGIUSZ JUTKIEWICZ**
Zdjęć dokonało 31 operatorów.

Film muzyczny „KONCERT NA EKRANIE“

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OBRABIARKOWEGO

GRUPA PRECYZYJNO-OPTYCZNA W ŁODZI

ul. Wigury Nr 21

zatrudni:

kalkulatora wysokiej klasy, inspektora technicznego, technika kwalifikowanego posiadającego znajomość z dziedziny szkolnictwa zawodowego, 2 maszynistów z dobrą opanowaną techniką pisania na maszynie, buchaltera-rewidentę i bilansistę do robienia zbiorczych planów finansowych.

Poszukuje się rutynowanego księgowego

Podania i życiorysy przyjmuje wydział personalny przy Państw. Zakładach Przemysłu Dzwonarskiego i Galanterii Nr. 4, ul. Gdańska 47.

OGŁOSZENIA

w „GŁOSIE ROBOTNICZYM“ są skuteczne i tanie!

GWARANTOWANA — najlepsza niemiecka i najjaśniejsza pasta do podłóg tylko
„ROBOT“

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA, Przychodnia, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10-19, tel. 215-48.

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8-10 i 4-7. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjm. nieliczne od 4. tel. do 6. tel. — Świętokrzyska, 5 tel. 179-80.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12-1 i 3-5.30

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3-8

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7-10 i od 3-7.

Zaopatrzenie prac
DRYKIERÓW zatrudni Państwowa Wytwórnia Części Lotniczych Łódź, Kilińskiego 222.

PRZYJMIEMY natychmiast: 1-go majstra — mechanika (do warsztatu mechanicznego), 2-ch blusarzy, 1-go tokarza oraz kłaczki i przódki. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwonarskiego Nr. 12 w Łodzi, ul. Andrzeja Struga 78.

Różne

PRACOWNIA FUTER, Marian Sabat, PIOTRKOWSKA 92, m. 67 tel. 216-54.

REUMA Z przysięgi angielskiego, rosyjskiego francuskiego niemieckiego — Narutowicza 74 telefon 216 18

ZGINAŁ pies wilk dnia 2 lutego w okolicy St. Jaracza-Wschodnia. Proszę o odprawienie go z wynagrodzeniem na Jaracza 13/3.

DNIA 26.1.47 r. zgubiono bucz na korku (brązowy) na odcinku ul. Pałanicka—Pl. Reymonta. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: pp. Biańnik Jerzego 2

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legi i PPR na nazwisko Lenarczyk Stefan, Nowarska 14.

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty: palcówkę, leg. Zw. Zaw. Pracown. Spółdz., Zezwolenie na broń 009930, legi. PPR, legi. tramwajową na m-ce nieprzystankowe, zaświadczenie Okr. Kom. Wyborczej, leg. PCK na nazwisko Śliwczyński Stefan, Liszalska 38 (dawn. Krakowska).

UNIEWAŻNIAM zagubione: książeczkę woj. skąwą, palcówkę; legitymację tramwajową na m. przystankowe, na nazwisko Konecki Adam, Częstochowska 14.

ZGUBIONO dn. 31.1. torbę z dowodami osobistymi Heleny Kurtzowej. Proszę odnieść za naprodą ul. Boczna 5 gimnazjum gorz. 3-6.

st. Tomasz Grabowski

Majster Tkalni Pluszowej

Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr. 1 (dawniej Teodor Finster) po krótkich cierpieniach zmarł 2 lutego o godz. 23-ej.

W zmarłym tracimy jednego z najcenniejszych naszych współpracowników, wysokiej wartości Człowieka i Towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci.

RADA ZAKŁADOWA, DYREKCJA PRACOWNICY

Koło PFR Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 1 (dawniej Teodor Finster) zawiadamia o nagłym zgonie po ataku sercowym dnia 2 lutego 1947 r.

łow. Tomasza Grabowskiego

majstra Tkalni Pluszowej

wieloletniego i nieugiętego bojownika

O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Cześć Jego pamięci.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś opera narodowa „Cud mniemany czyli Krakowiaci i Górale“ Bogusławskiego z muzyką Stefanięgo, w inscenizacji Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego. Tańce układu J. Hryniewickiej.

TEATR TUR (ul. 11 Listopada 21)

Dziś przedstawienie zowieszone. Wkrótce premiera „OZENKU“ Gogola i „Oświadczyń“ Czechowa.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś o godz. 19 operetka F. Lehara „HRABIA LUXEMBURG“ Udział bierze cały zespół artystyczny z JADWIGĄ KENDĄ i MICHAŁEM ŚLĄSKIM w rolach głównych. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA“ z Jackiem Waszczerowiczem i Danutą Szafarską w rolach tytułowych, na czele całego zespołu. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Tel. 123-02

TEATR „SYRENA“ Traugotta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA“ w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwitą z gościnnym występem HELENY BUCZYŃSKIEJ w roli tytułowej i z udziałem całego zespołu „SYRENY“; Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16. Tel. 272-70.

„TYLKO DLA DOROSŁYCH“

Teatr „Gong“ gra codziennie tryskający humorem i dowcipem program karnawałowy „Tylko dla dorosłych“ Na czele zespołu: Ola Obarska i Romuald Gierociński. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

KINA

ADRIA (ul. Młrsz. Stalina — Główna) SYN PUŁKU

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) „TRIUMF MŁODOŚCI“

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „GUNGA DIN“

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 3) „SIĘDMIU ŚMIAŁYCH“

HEI (ul. Legionów 2-4) „SYMFONIA MŁODOŚCI“

WILZA (ul. Północna) NIEUCHWYTNY SMITH

OSWIĄTOWE (Rzgowska 94) „BYŁA SOBIE DZIEWCZKA“

POLONIA (Piotrkowska 87) ZAKAZANE PIOSENKI

PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74-78) „ZUCH DZIEWCZYNA“

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „SIĘDMIU ŚMIAŁYCH“

ROMA (ul. Rzgowska 84) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA“

REKORD (ul. Rzgowska 2) „ZYGMUNT KŁOSOWSKI“

STYLÓWY (ul. Kilińskiego 123) „ROMANS PAJACA“

SWIT (Bałucki Rynek 5) „SEKRETARZ REJKOMU“

TATRY (ul. Sienkiewicza 40) ICH STU I ONA JEDNA

RECZA (Piotrkowska 108) „ZUCH DZIEWCZYNA“

WISLA (ul. Daszyńskiego 1) „SYN PUŁKU“

WŁOKNIARZ (Zawadzka 6)

„SYMFONIA MŁODOŚCI“

WOLNOŚĆ (ul. Narutowicza 16)

„ULICA ZŁOCZYŃCÓW“

ŁACHEJA (ul. Zgłofska 28)

„UWODZICIEL“

Państw. Przedś. Film Polski Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi zawiadamia, że passe-partout wydane w 1946 r. ważne są do dnia 28 lutego 1947 r. W razie wydzierpania wkładek posiadacze passe-partout winni zgłosić się do Okręgowego Zarządu Kin w Łodzi przy ul. Żeromskiego 100.

W kinach: WŁOKNIARZ — WOLNOŚĆ — WISLA — STYLÓWY są czynne wystawy „PIANU TRZYLETNIEGO“

ANTONI NOWAK

HURTOWNIA ART. TECHNICZNYCH

Łódź, Dr. Adama Próchnika 20

(dawn. Zawadzka)

Tel. 190-40

Polacat

Szczelność patentowane „IDEAL“, do dławnic, maszyn parowych, wodnych, kompresorów, akumulatorów wodnych wysokiego ciśnienia itp. Taśma do włazów. Tektura biała, brązowa i szwajkarska i białą

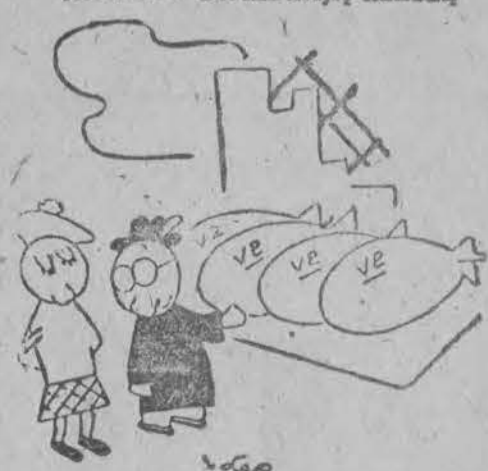
CENTRALA ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Łódź, Piotrkowska 171.

poszukuje pilnie:
1. dwóch inżynierów — chemików, lub handlowców z długoletnią praktyką w przemyśle chemicznym;
2. jednego inżyniera mechanika lub elektryka;
3. jednego naczelnika wydziału ogólnego ze znajomością języków, szczególnie angielskiego,
4. dwóch braterzy do drzewa;
5. naczelnika wydziału drzewnego.
Osoby zainteresowane zechcą kierować oferty wprost do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego Łódź, Piotrkowska 171.

Uśmiechnij się!

ANGLICY ZWIEDZAJĄ RZESZĘ



— W tym oto magazynie, mister Brown, mamy jeszcze spory zapasik „V 2“, których, niestety, nie zdążyliśmy wystawić na Londynie

Z życia partii**GÓRNA LEWA
WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS**

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS firmy „Weigt”.

O godz. 13.30 odbędzie się zebranie koła PPR-u „Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 7” oraz firmy „Zeibert”.

O godz. 14-tej zebranie koła Nowej Tkalni „Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1”.

O godz. 15.30 zbiera się koło PPR Państwowej Fabryki Maszyn przy ul. Kilińskiego 170.

O godz. 15-tej odbędzie się zebranie koła Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych.

O godz. 16-tej zebranie koła Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych.

STAROMIEJSKA

Dziś o godz. 14-tej zebranie koła PPR-u Państwowej Fabryki Nr. 5.

O godz. 15-tej zbiera się koło Państwowej Fabryki Obuwia Nr. 1.

O godz. 15.30 firmy „Nawag”.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 13-tej odbędzie się zebranie koła PPR Tkalni firmy „Horak” oraz „Miller”.

O godz. 16-tej firmy „Hofman”.

BAŁUTY

Dziś o godz. 13.30 zbiera się koło PPR firmy „Gentleman”.

GÓRNA PRAWA

Dziś o godz. 17-tej odbędzie się zebranie koła PPR „Młyn-korona” przy ul. Cieszyńskiej Nr. 10.

O godz. 13.30 firm „Klöwein i Lange” przy ul. Sandurskiego 16.

O godz. 14-tej zebranie koła firmy „Geyer”.

PRAWA ŚRODMIEJSKA

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła PPR „Plichal” przy ul. Krzemienieckiej 2, przy ul. Włoczańskiej 29.

O godz. 16-tej Państwowej Fabryki Nr. 9 przy ul. 6-go Sierpnia 58 oraz „Tyc-Asman” przy ul. Włoczańskiej 29.

O godz. 16.30 zbiera się koło PPR „Fial”.

O godz. 14-tej „Eisert i Schweiker” przy Gdańskiej 47.

O godz. 18-tej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 zbiera się koło terenowe Nr. 2.

SAMORZĄDOWCY — UWAGI

Komitet Powiatowej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w wtorek dnia 4 lutego 1947 roku o godzinie 17 (5 po południu) w lokalu przy ul. Moniuszki 7/8 odbędzie się zebranie sekretarzy i aktywistów Powiatowej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

UWAGI AKADEMICY — PEPEROWCY

Ekzekutywa Akad. Koła PPR zawiadamia, że w środę dnia 5 b.m. o godz. 19.30, w lokalu Komitetu Miejskiego, Siemkiewicza 49 odbędzie się ogólne zebranie Koła.

Obecność obowiązkowa.

ZAMIAST WIĄTÓW

Koło PPR przy 4-ciej PZPB (dawn. Elungon) z okazji imienin тов. Ignacego Logi-Sowińskiego, ofiarowuje zamiast kwiatów, na pomoc dla dzieci po poległych towarzyszach 2210 zł.

Koło PPR przy CSEM, z okazji imienin тов. Ignacego Logi-Sowińskiego, ofiarowuje zamiast kwiatów, na budowę Domu KC PPR zł. 2000.

Dziury apiek

Wagner, Piotrkowska 57.
Ryfel, Koparnika 26.
Kon, Plac Kościelny 8.
Hamburg, Główna 50.
Groszkowski, 11, stopada 15.
Raczyński, Kątna 54.
Jaskowski, Ruda Pabianicka.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubogo Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00

Ze sportu**NERWY! NERWY!****Migawki z hali na Służewcu**

Wygraliśmy mecz z Czechosłowacją 12:4. O tym doniosły już wczorajsze poranne dzienniki, opisując bardziej lub mniej obszernie przebieg tego ciekawego spotkania. Ale o każdym meczu między państwowym można pisać tak wiele, że nie sposób ze wszystkimi spostrzeżeniami od razu podzielić się z Czytelnikami. Refleksje mają to do siebie, że przychodzą później.

**AUTOBUSY MKS-u
„WYGRAŁY BITWĘ O SŁUŻEWIEC”**

W niedzielę o godzinie 8-ej rano ruch w Warszawie jest na ogół jeszcze stosunkowo mały. Warszawiacy w święto i ubiją sobie pospać, zwłaszcza w karnawale. W tę niedzielę jednak wszystkie tramwaje, idące w stronę Placu Zbawiciela, były przepełnione, a jak wielkie było zainteresowanie stolicy meczem, najlepiej można się było przekonać przy przystanku autobusów miejskich, które z Placu Zbawiciela i Unii Lubelskiej odchodziły na odległy (o bite 9 km) Służewiec.

Ogonki pasażerów sięgały długości około 200 metrów. Autobusów było 8. Kursowały one ruchem wahadłowym bez chwili odpoczynku, ale zadanie swe wypełniły całkowicie, niezym taksówki paryskie w bitwie o Paryż w pierwszą wojnę światową.

Przed godziną 12-tą wielotysięczny tłum był już na Służewcu.

**SŁUŻEWIEC — MEKKA
WARSZAWSKICH SPORTOWCÓW**

Nie wszyscy zapewne wiedzą, skąd Służewiec stał się dzisiaj tak znany. Otóż jeszcze przed wojną wybudowano tu wspaniałą, najlepszą tor w Europie dla amatorów „totka”. Podczas okupacji Niemcy „zaopiekowali się” kołniami, ale tor pozostał, a co ważniejsze, pozostała również wspaniała, jak na nasze warunki, hala, mogąca pomieścić do 12 tysięcy widzów. Hala ta stała się obecnie ośrodkiem sportu stolicy. Jest ona wspaniale oszklona, posiada wiele kondygnacji miejsc, urządzonych amfiteatralnie, a nade wszystko otrzymała teraz, na mecz z Czechosłowacją, drewnianą podłogę. Hala na Służewcu jest wymarzoną na imprezy bokserskie o charakterze międzynarodowym, a może być nawet od biedy użyta na mistrzostwa Europy, o które Polska się ubiega. Hala, owszem, ale organizacji nie powierzilibyśmy nigdy okręgowi warszawskiemu... I nie tylko my, ale i obiektywna publiczność warszawska, która w niedzielę rumieniła się za swych organizatorów.

**O godz. 13.20 Czesi przybywają do Łodzi
aby jutro zmierzyć się z Polską Południową**

Dzisiaj, o godzinie 13.20 przyjeżdżają z Warszawy do Łodzi pięściarze Czechosłowacji, którzy jutro w hali Wimy zmierzą się z drugą reprezentacją Polski, zestawioną w większości z zawodników Polski Południowej.

Czesi zatrzymają się w hotelu Polonia. Goście rozporządzają, dziesięcioma zawodnikami. Do Polski przyjechali: Zachara, Stehlik, Griga, Macela, Strba, Kon-

szawska, która w niedzielę rumieniła się za swych organizatorów.

KTO ZNALAZŁ BRYLANT?

Wielu z mniej zaprawionych w sztuce pugilatorskiej widzów, a zwłaszcza wiele pięknych pań, zaklinało się na wszystko, że więcej na żadnym meczu noga ich nie „postąpi”. Co do jednej, to rzeczywiście przyrzeczenia może dotrzymać, gdyż niedzielny mecz kosztował ją dość drogo...

Przebiegając się między ciżbą, gdy dotarła wreszcie do samego ringu (do co? tu i tak szpilki nie było można wsadzić), była „groggy”. Z palca znikał jak kamień brylant, wartości podobno 200 tysięcy złotych. Dama wyniesiono prawie z hali. Po meczu jednak, gdy jej niemieccy usunęli już matę z ringu — milicja musiała z trudem wypraszać publiczność. Dopiero, gdy jeden z milicjanów oświadczył, że był telefon, iż brylant się znalazł, zrezygnowani poszukiwacze opuścili halę.

**NONSZALANCKI TORMA
I SPESZONY KOLCZYŃSKI**

Najlepszym pięścierzem w drużynie czeskiej był bezspornie Torma, przeciwnik Koleczyńskiego. Czech był młodszy od „Kolki” i krótsze miał ręce, ale tak błyskawicznie wyczuł i refleks, że Koleczyński zainkasował wiele przykrych ciosów, zwłaszcza w dwóch pierwszych rundach.

Była to jedna z najbardziej dla nas przykrych walk. Koleczyński, dziecko Woli, jest wciąż pupilkami stolicy. Otacza go nim wielu zwycięstw na ringach międzynarodowych.

„Kolka” jakby przeczuwał, że czeka go ciężki mecz, może najcięższy w jego karierze. Na Tormę Czesi najbardziej liczyli. Opinia Warszawy była zgodna: „Kolka” skończy go w pierwszej rundzie. Koleczyński o tym wiedział i mecz już przegrał zanim wyszedł na ring. Nie wytrzymał nerwowo. Mistrz Europy był speszony jak sztućce. Doskonale to wyczuł Czech. Stał się nie tylko pewny, ale nawet nonszalancki. To wytraściło z równowagi Polaka, a gdy w dodatku poczuł kilka szybkich i bardzo celnych ciosów Czecha, wpadł w złość i stracił głowę. Szedł do przodu zupełnie odkryty, zapominając o gardzie i unikach. Czech doskonale potrafił to wykorzystać a chwila mi deklasował Polaka. W trzeciej rundzie Koleczyński rzucił się na Tormę, jak

raniony tygrys. Czech nie stracił jednak zimnej krwi. Przeszedł do defensywy i przetrzymywał z powodzeniem pełne furii natarcia „Kolki”.

Za wielką ambicję i ducha sportowego Koleczyński zasłużył na największą pochwałę, ale czy przyniesie mu zwycięstwo nad Tormą zadowoliło go — wątpimy. Czasami zwycięstwo przynieść może mniej zadowolenia od porażki.

BRAWO, OLEJNIKI!

Największą niespodzianką sprawił Warszawie Bazarnik. Zwycięstwo jego było najbardziej komentowane, największą jednak sympatią z zawodników zamiejscowych cieszył się jedyny łodzianin w reprezentacji — Olejnik. Styl jego walki podoba się Warszawie.

„To jest boks” — odzywały się tu i ówdzie uwagi, gdy Olejnik trafiał doskonałą lewą prostą Kondelę.

Olejnik zwycięstwem swym nad Czechem jeszcze bardziej pogłębił swą sympatię u warszawiaków.

**PUBLICZNOŚĆ WARSZAWY
JEST KURTUAZYJNA**

Publiczność Warszawy jest kurtuazyjna. Podczas meczu Warta — Grochów, Szymurę któryś z niekulturalnych widzów uderzył po zwycięstwie nad Archackim butelką. Szymurę oświadczył, że więcej w Warszawie nie będzie walczył. Ale barw narodowych trzeba było bronić. Warszawiacy postanowili zrewanżować się poznaniakowi. A jak? Podczas powitania drużyna 12 tysięcy widzów skandowała: „Warszawa przeprosza Szymurę”.

Ładny, sportowy gest.

TO NIE BYŁO „FAIR”

Niestety, o gościach nie możemy tego powiedzieć, że zachowywali się zupełnie fair. Wielu z zawodników walczyło nieczysto, a były nawet wypadki złościwych fauli (Kondela).

Dużo pozostawiało również do życzenia zachowanie się sekundanta drużyny. Uwagi jego i wykrzykniki pod adresem sędziego ringowego, p. Derdy, były bardzo niemiłe, a dwukrotnie przerywanie meczu i targi również nie pozostawiły dobrego wrażenia. A zapowiadało się tak dobrze. W sportowy i braterski nastrój wprowadziły wszystkich przemówienia powitalne, ale nerwy zrobiły swoje...
Z. Kr.

Z życia hl. fabrycznych**Walne zebranie RKS „Poł-
czosznik”**

Dnia 4 stycznia br. o godzinie 17.50 w świetlicy Fabryki Nr 4 (Schulz) odbędzie się walne zebranie nowopowstałego klubu sportowego na terenie m. Aleksandrowa — RKS „Połczosznik”, na które zaprasza się wszystkich pracowników i pracownice Zjednoczonych Zakładów Dzierżawo-Połczosznickich, oraz sympatyków nowopowstałego klubu.

**Cracovia mistrzem Polski
w hokeju na lodzie**

Ostateczna rozgrywka o tytuł mistrza Polski w hokeju na lodzie pomiędzy Cracovią a Wisłą, przyniosła zwycięstwo Cracovii 4:3 (0:0, 3:0, 1:3).

W meczu towarzyskim hokejści ŁKS-u pokonali „Partyzanta” z Bydgoszczy 8:3 (4:1, 2:0, 2:2).

O mistrzostwo Łodzi hokejści Boruty pokonali Włókniarza 4:3.

**PRACOWNICY POCZTOWI NA ODBUDOWE
WARSZAWY**

Pracownicy Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach zebrał na akcję Odbudowy Warszawy kwotę 293.808 — zł., która została wpłacona na konto bankowe wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Katowicach.

Wypadki i kradzieże**ZGON W TRAMWAJU**

W tramwaju linii Nr. 1 zasnął wczoraj nagle jeden z pasażerów.

Chorym zaopiekowali się pasażerowie i wezwali pogotowie ratunkowe, przed którego przybyciem mężczyzna zmarł.

Z dokumentów znalezionych przy zmarłym okazało się, że jest to Józef Szymczak, emeryt tramwajów miejskich, zamieszkały przy ul. Szpińskiej 20.

POŻAR SZWALNI

Wskutek wadliwie przeprowadzonej instalacji od rury do pieca wybuchł pożar w szwalni „Eko” przy ul. Marszałka Stalina. Straż ogólna ugasiła pożar wyrąbawszy część ściany.

CIĘ PRZEWODÓW KOMINOWYCH

Wczoraj znów powstały dwa drobne pożary od wadliwie skonstruowanych przewo-

dów kominowych — przy ul. Targowej 9 w mieszkaniu Juniny Świątkowskiej i przy ul. Pogonowskiego 36 w mieszkaniu Niemca, Hieronima Bucholza.

AMATOR SKÓRY

W Państwowej Fabryce Przemysłu Skórzanego Nr. 1 przy ul. Pomorskiej 10, schwytano na gorącym uczynku kradzieżliwca 14 kg twardej skóry, robotnika Zenona Kubiaka. Amator skóry został aresztowany.

KRADZIEŻ W FABRYCE

Stanisław Markowiak, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Franciszka 21, zatrudniony w dawnej fabryce Horaka przy ul. Staszica 84/86, skradł 16 szpilek przędzy.

Kradzież się wykryła, złodzieja aresztowano.